

JAZZ W KRAKOWIE

JAZZ W KRAKOWIE

POLSKIE STOWARZYSZENIE JAZZOWE • ODDZIAŁ W KRAKOWIE
KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA • KRAKÓW 1975

Zebrał i opracował:
JAN POPRAWA

Projekt graficzny:
JANUSZ BARTKOWICZ

Projekty graficzne okładki, strony tytułowej,
reklam i przerwów:
SŁAWOMIR LEWCZUK

Fotografie:
ARCHIWUM PSJ ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Redaktor:
STANISŁAW NOWAKOWSKI

Redaktor techniczny:
ANDRZEJ ŁĄCZYŃSKI

Korektor:
EMILIA KRZYŻANOWSKA-KALKOWSKA

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA
ODDZIAŁ W KRAKOWIE

Wydanie I.
Nakład: 5000 + 200 egz.
Ark. wyd. 5,45. Ark. druk. 7,33.
Oddano do składania 13.VIII.1975 r.
Podpisano do druku w październiku 1975 r.
Druk ukończono w październiku 1975 r.
Papier ilustr. imp. kl. III, 61 × 86/12, 120 g.
Zam. nr 1560/75. Z-28/6716.

DRUKARNIA WYDAWNICZA W KRAKOWIE

Muzyki nie można opisać słowami, jeśli słowa nie są poezją. Wyjaśnienie to, pełne pokory, musi zostać złożone już na wstępie. Nie jest to wydawnictwo o muzyce sensu stricto. Ale materiały zgromadzone w tej pracy są pierwszą próbą rejestracji zdarzeń, które pewnie znaczyłyby niewiele – gdyby nie stała za nimi muzyka. Jazz, zwłaszcza w ostatnim trzydziestoleciu naszego kraju był wielokrotnie fenomenem zgola niepojętym. To, co tworzyło jazz, co wokół niego narastało – stanowi interesujący przyczynek do historii przemian i kształtowania się wielu nowych zjawisk artystycznych – a także nowej artystycznej klienteli.

W wydawnictwie tym chciano zgromadzić i uszeregować fakty stanowiące o rozwoju i historii muzyki jazzowej w Krakowie. Więc nie analizowanie koncertów, lecz ich rejestracja jako zdarzeń, próba ustawienia chronologii, wyliczenia kto pierwszy – kto następny...

Ta niedoskonała próba podjęta właśnie w Krakowie i na temat Krakowa – jest przypadkowa i nie przypadkowa zarazem. Jesienne „Zaduszki Jazzowe”, pieczołowicie pielęgnowane przez krakowskich muzyków i słuchaczy jazzu dobiegły właśnie okrągłej dwudziestki. Są najstarszym polskim festiwalem jazzowym, prawdopodobnie jedną z najstarszych trwale istniejących imprez tego typu w całej Europie. Skromny jubileusz stanowi okazję do refleksji.

Nieliczni badacze przedmiotu toczą spory, czy jazz pojawił się w Polsce już w okresie międzywojennym. Nawet jeśli przyjmujemy, że tak – we wszelkim, komercyjnym wydaniu swingu – to przecież prawdziwa kariera tej muzyki ma właśnie tyle mniej więcej lat, ile krakowskie „Zaduszki”. Po okresie efemerycznych oaz jazzowych rozsianych po Polsce przez powojenną YMCA pojawiło się to, co właśnie stworzyło polski jazz.

Kraków był jednym z krajowych centrów, w którym jazz rodził się, kształtował i przybierał dzisiejszy wyraz. Najpierw było to spontaniczne, hobbystyczne i snobistyczne smakowanie owocu zakazanego. Pry-

1. WSTĘP

watne spotkania, zbiorowe słuchanie radiowych audycji jazzowych, umówione stoliki w ulubionych lokalach. Wszystko to dzisiaj pachnie śmieszną, dziecięcą konspiracją. Tymczasem pod naiwnym mitem zniknęły prawdziwie istotne cechy owego pierwszego okresu krakowskiego – a więc polskiego – jazzu. Zapomniano niemal np. o znaczeniu jazzu dla muzyki polskiej, zwłaszcza jako swoistej propedeutyki muzyki współczesnej wśród młodych, nieprzygotowanych słuchaczy...

Potem był okres zachłyśnięcia. „Pan bóg” Olearyczk zdeatronizowany, wolno grać, słuchać, mieć sympatie i nienawidzić. Dla muzyków i „kibiców” euforyczna radość, jaką daje poczucie sukcesu. Okres, w którym jeszcze nie rozpoczęły bezlitosnej działalności naturalne mechanizmy wartościujące – ten tworzy, ten udaje. Gwałtowna moda na jazz z tego okresu przypomina późniejsze szarże niedouczonej gitarzystów na fali tzw. „mocnego uderzenia”. I tu – i tam zostali jedynie ci, którzy rzeczywiście mieli coś do powiedzenia. Ów drugi okres muzyki jazzowej w Polsce określa kilka faktów: otwarcie przed jazzmanami prawdziwych sal koncertowych, co w pewien sposób musiało zaważyć na obliczu muzyki jazzowej; zarysowanie swoistego systemu krajowego życia jazzowego przez instytucje jazzowych festiwali, czy wreszcie położenie podwalin pod samorządowe organizacje muzyków i najaktywniejszych słuchaczy jazzu w Polsce – powstanie Jazz-Klubów oraz ich sfederowanie.

Następny etap rozpoczęła pierwsza w historii naszego środowiska muzycznego wizyta światowego lidera, twórcy kształtującego całą epokę historii jazzu – Dave Brubecka. Charakterystyczne: w tym właśnie czasie, w latach 1958–1962 znikają z afiszów nazwiska niedawno bardzo głośnie i oklaskiwane. Dla jazzmanów-muzyków przychodzi czas oceny wartości tworzonej muzyki, nie tylko radości jej tworzenia. Okres ów brzemienno najszybszym bodaj rozwojem przewodzących polskiemu jazzowi indywidualności zamknąć można pojawieniem się nowej

fali, wpisaniem na listy najbardziej znaczących twórców laureatów „Konkursu Wykonawców Jazzowych Polski Południowej” – Stańki and co. Małe jam-sessions przekształciły się w wielkie festiwale, prywatne słuchanie płyt – w międzynarodowe konkursy, towarzyskie kluby – w niemal profesjonalne instytucje.

Ale po latach tłustych – przyszyły lata chude. W Polsce objawił się big-beat. Jak wszelka nowość wzbudził głównie emocje. Odebrał też na pewien czas polskiemu jazzowi naturalne zaplecze – amatorsko muzykującą młodzież. Przez kilka lat na polskiej scenie jazzowej nie pojawiło się tyle indywidualności, ile wyłonił jeden „Byczkowski Konkurs” z roku 1963. Jeśli dodamy do tego desintereseмент szkolnictwa muzycznego wobec problemów jazzowych (ewenementem są tu uporczywe inicjatywy krakowskie realizowane głównie przez L. Lica i A. Thomysa)...

Tak więc czwarty okres historii polskiego jazzu – to okres ilościowego kryzysu. Nie mogą go przysłonić spore osiągnięcia luminarzy.

Piąty okres – to dzień dzisiejszy. Okres wszechmocnej profesjonalizacji. Działalność muzyka jazzowego przestała mieć znamiona cygańskiej przypadkowości, pełnej biedy i niespodzianek. Ten, kto w dniu dzisiejszym gra jazz – jest muzykiem najwyższej klasy. Nie ma miejsca dla utalentowanych niedouków; weryfikacja do Sekcji Muzyków PSJ uchodzi za najtrudniejszy egzamin. Przy okazji – jak żadna inna dyscyplina twórcza w Polsce jazz oparł się na kompetencjach, nie na zaświadczeniach. Umiesz – nieistotne skąd.

Muzycy grający jazz zazwyczaj pracują dziś grając jazz. Jakże daleko od czasów, w których jedynym możliwym momentem spotkania jazzujących fanatyków był Dzień Zaduszny; w inne dni grali po knajpach dla chleba...

Profesjonalizacja obejmuje nie tylko muzyków, lecz i organizatorów. Polskie Stowarzyszenie Jazzowe jest dziś wysoko wyspecjalizowaną, potężną instytucją,

której inicjatywy świadomie kształtują gusta i mody artystyczne i gusta tysięcznej publiczności.

Próba zgromadzenia niektórych faktów stwarza okazję do marzeń: może kiedyś powstanie szczegółowa monografia zjawiska artystycznego i społecznego jakim był i jest polski jazz? Na razie literatura polska uboga jest w prace tego typu. Największe zasługi położył oczywiście autor tomu „Obywatel Jazz” – Jerzy Radliński. Nieco rozproszonych po prasie materiałów dostarczyli Andrzej Zarębski, Mateusz Święcicki, Krystian Brodacki. Jaskółką o specjalnym kolorze jest pierwsza polska „Dyskografia jazzowa” Cholińskiego i Cabanowskiego. Wszystko to wszakże – podobnie jak nasz szkic dotyczący zdarzeń krakowskich – dopiero początek.

Zgromadzono tu kilka oryginalnych wypowiedzi – bądź specjalnie dla wydawnictwa napisanych, bądź przedrukowanych z różnych publikacji. Wszystkie dotyczą jedynie zdarzeń związanych z Krakowem. Ponadto przedstawiono bardzo schematyczną kronikę wydarzeń jazzowych w Krakowie. W związku z ograniczonymi rozmiarami pracy, hasła tworzące kronikę musiały zostać ograniczone do zdarzeń najistotniejszych, bądź najbardziej charakterystycznych.

JAN POPRAWA





Jazz odgrywał w życiu kulturalnym Krakowa na przestrzeni minionego trzydziestolecia specyficzną rolę. Nigdy bodaj nie należał do dziedzin artystycznych najbardziej uprzywilejowanych. Imprezy znaczące w ekspansji muzyki jazzowej w Krakowie odbywały się zwykle w piwnicznych izbach klubów, w jarmarcznym gwarze jam-sessions, nawet w towarzystwie brzęku knajpianych talerzy. Dopiero ostatnie kilkanaście lat wprowadziło muzyków jazzowych na estrady poważnych sal koncertowych.

O tym, jak było kiedyś — dowiadujemy się z drobnych notek, z okruszków informacyjnych rozsianych w gazetach. Mówią o tym także uczestnicy i twórcy zdarzeń, które zaliczyliśmy już do historii. Wybraliśmy ich wypowiedzi ze specjalistycznych periodyków, z ciekawej pracy Jerzego Radlińskiego „Obywatel Jazz”, uzyskaliśmy w specjalnie dla naszego wydawnictwa przeprowadzonych wywiadach, otrzymaliśmy spisane przez samych zainteresowanych. Z zebranych tekstów wyziera coś, co niepostrzeżenie stało się historią.

2. WSPOMINKI



„...Jeszcze z czasów wojny miałem przyjaciela – malarza, Jurka Kujawskiego. Później przeniósł się do Francji, a kiedy zimą 1947/48 odwiedził Kraków, zabrał mnie do swego brata, Witolda. Witek grał na basie z szalonym biglem, bardzo interesował się jazzem i pałał młodzieńczą tęsknotą, by grać jak najlepiej. Robił, co mógł, by stworzyć w Krakowie środowisko jazzowe. W maleńkim pokoiku Witka, gdzie związany sznurkiem stary kontrabas z trudem mieścił się między fortepianem a piecem, zbierali się rozmaici faceci i urządzali jam sessions. Bywał tam między innymi „stary” Józef Łysak, świetny już przed wojną klawecista swingowy. Któregoś dnia przyszedł mały blondynek z zadartym nosem i olbrzymim akordeonem i przedstawił się: „Trzaskowski jestem”. Minął miesiąc – już grał jazz. Innym razem zawitał Krzyś Komeda; ten był bardzo dojrzały artystycznie i już prawie wiedział, jaką muzykę będzie grał. (...)”

Przy jazz-klubie, któremu prezesował pianista Zygmunt Hammer i w którym ja pełniłem dumną funkcję kierownika programowego, istniał zespół muzyczny. Grali w nim między innymi Matuszkiewicz, Kujawski, Mysiński, Gądomski, Garbien, Jerzy Borowiec, a później Wojciechowski. Po rozwiązaniu Polskiej YMCA organizowaliśmy jamy w prywatnych mieszkaniach; wiele z nich odbywało się w domu państwa Fersterów. Te, często parodniowe muzykowania ściągały zawsze liczne grono fanatyków (...) Wśród muzyków widziało się i słyszało zawsze „Melomanów” z Matuszkiewiczem i Sobocińskim na czele, Krzysia Komedę, Leszka Lica, „Gwidona” Widelskiego i innych. Na jeden z jamów przyszedł bardzo ruchliwy uczeń Sztopki, Andrzej Kurylewicz; z początku w grze jego odnajdywaliśmy wyraźne ślady Kreudera, ale w mig pojął, o co w jazzie chodzi, i niedługo potem zaczął grać muzykę prawdziwie osobistą. Innym razem zjawił się Witold Lutosławski (...)”

(W marcu 1955) odbył się też pierwszy (...) koncert jazzowy w Krakowie. Było to 13 marca. W Klu-

bie Związków Twórczych, gdzie rzecz się miała, prezes pisarzy Stefan Otwinowski przedstawił publiczności zespół „Melomanów”: Matuszkiewicz, Sobocińskiego, Trzaskowskiego, Wojciechowskiego i Kujawskiego. Zgodnie z tradycją zaszczyt poinformowania słuchaczy, co to jest jazz, przypadł mnie (...)”¹

¹ Jerzy Radliński, *Obywatel Jazz*, rozmowa z J. Skarżyńskim „Kto belfrował Dudusiowi”? str. 183



„Grać zacząłem w roku 1946, kiedy to zorganizowaliśmy studencki zespół jazzujący; należeli do niego między innymi perkusista Ryszard Sokal, który po przeniesieniu się do Wrocławia grał następnie w jazzbandzie z Jerzym Abratowskim oraz Witold Kujawski, późniejszy „Meloman”. Wykorzystywaliśmy pozostałości niemieckiego repertuaru tanecznego oraz klasyczne tematy amerykańskie i starali się je improwizować. Gdy przy Polskiej YMCA w Krakowie powstał jazz-klub, znalazłem się w nim na czele zespołu swingowego. Tutaj dopiero zaczęliśmy interesować się jazzem serio. Udało nam się zdobywać lepsze, typowo jazzowe amerykańskie tematy do improwizacji, a Jurek Skarżyński, dziś wybitny plastyk, zapoznawał nas z historią jazzu. Zorganizowaliśmy kilkanaście koncertów na żywo i z płyt. Krąg interesujących się jazzem szybko wzrastał”².

² Jerzy Radliński, *Obywatel Jazz*, str. 25, rozmowa z J. Matuszkiewiczem, „Król „Duduś” polskiego swingu”.



„Wszystko zaczęło się od Witolda Kujawskiego (pianisty, obecnie gra chyba w Krynicy). Poznałem go w Krakowie w półtora roku po zlikwidowaniu YMCA (1952). Witek zaprosił mnie do siebie. Jego pokój znajdował się na Stradomiu, na 1-szym piętrze w budynku dawnej karczmy, pochodzącym, o ile się nie mylę z XVII w. Na parterze mieściły się magazyny, za ścianą – zakład dla głuchoniemych. Te szczegóły topograficzne są istotne – pokój Witka stanowił bowiem niejako oazę, gdzie można było uprawiać najgłośniejszą nawet muzykę. Witek zapraszał więc muzyków, aby sobie „poklemerowali” (...)

Wkrótce u Kujawskiego zaczął pojawiać się Trzaskowski, wówczas 15–16-letni. Od razu podbił nas swą umiejętnością natychmiastowego odtwarzania na fortepianie muzyki słyszanej przed chwilą z płyty. Od tej pory datuje się mój podziw dla talentu Andrzeja. Niezastąpionym źródłem płyt jazzowych był Marian Eile; miał ich chyba ze 60. Nie wiem, czy ktoś inny mógł się w owym czasie poszczycić aż takim zbiorem. Były tam nagrania Ellingtona, Jay and Kai, Elli Fitzgerald, Armstronga, Hamptona, koncerty Jazz at the Philharmonic. U Witka bywali Lidia Mintycz i Jerzy Skarżyński, najwybitniejszy spośród nas wówczas znawca jazzu (mówiono, że lepszy niż scenografii). Bywało oczywiście wielu muzyków m. in. bracia Łysakowie, Lesław Lic, Zdzisław Koziarz... cała paczka tych, co dawniej grali w YMCA.

Na wiosnę 1954 r. wpadliśmy z Witkiem na pomysł, żeby zorganizować ogólnopolskie spotkanie muzyków o jazzowych skłonnościach. Trzeba było tylko zdecydować, jaki wybrać dzień, aby wszyscy mieli czas i mogli przyjechać. Niedziele, święta i dni powszednie – to wszystko dla muzyka dni pracy. Jedynymi dniami wolnymi były w owym czasie Zaduszki i Wszystkich Świętych. Postanowiliśmy więc pierwsze jam-sessions zorganizować właśnie w te dni, zatem u podłoża pomysłu „Zaduszek Jazzowych” legły zgoła przyziemne motywy...

Witek Kujawski rozstał „wici” do muzyków, ja zaś podjąłem się organizacji. Siostra naszego przyjaciela Rafała Woltyńskiego – Kornelia, nazwana „Nelly” – zdobyła dla naszej pierwszej imprezy salę w szkole podstawowej przy ul. Królowej Jadwigi, gdzie wówczas pracowała. Biletów wstępu nie było, płacił, kto chciał. Okazało się, że wszyscy chcieli i to w dodatku po 100 zł, dzięki czemu „bufet był obficie zaopatrzone” i bezpłatny. Przy wejściu wyłożono księgę pamiątkową, do której uczestnicy wpisywali sporo dowcipnych uwag; niestety zaginęła.

Salka „jamowa” mieściła się poniżej poziomu ulicy, schodziło się więc do niej po schodkach. Oczom przybysza ukazywało się całkowicie zadymione od papierosów wnętrze, w którym przy niziutkich stolikach i na ławeczkach dla pierwszoklasistów rozsiadli się jazzmeni. W pierwszym jamie brało udział mnóstwo ludzi, byli tam wszyscy bywalcy spotkań u Witka Kujawskiego – Zygmunt „Milton” Hammer, Juliusz Mysiński (dr), Zbigniew Stępień, grający na skrzypcach pod Grapelly’ego, Jerzy Borowiec, Jerzy „Kędzior” Nowak, „Duduś” Matuszkiewicz, Krzysztof Trzciański, Kuryl, Witek Sobociński, „Drządek” Kalwiński, był chyba Bobby Kolosa, a z Warszawy – między innymi Józef Kunicki, Witold Świerczewski, Gwido Widelski.

Na lewo stał ogromny piec, a za nim znajdowała się komórka i ogólnie dostępny barek. Nastrój był kapitalny. Grali – Kuryl, Wojciechowski na trąbce, Sobociński – grał wtedy na perkusji z ogromnym swingiem, Henio Serafin (dziś doktor medycyny, ale czasem przypomina sobie tamte czasy i klezmeruje). Krzysztof Trzciański improwizując na temat „How high the moon” nie mógł „zejść z fonii”, grał chyba 8 minut – na owe czasy niesłychanie długo. Wszyscy muzykowali z ogromnym zapalem i radością. „Zaduszki” miały trwać 2 dni, ale zostały przedłużone o 1 dzień. W drugim dniu „obrad” jeden z uczestników palnął mowę, w której opowiedział jak wyglądają podobne imprezy na Zachodzie. Aby więc dowieść, że nie jesteśmy gorsi, kilka osób wspięło się na piec. Całe spotkanie było bardzo udane, nigdy już nie przeżyję tak wspańiałych chwil. (...)



Drugie „Zaduszki” odbyły się w Zabrzu w Domu Kultury; organizował je pianista z Katowic, inż. mechanik Jan Kwaśnicki (zapomniałem dodać, że brał on udział w pierwszym jamie w Krakowie). Odbył się potem cały szereg zaduszkowych imprez w naszym mieście – słynne noce przy ul. Bogatki oraz w Klubie Oficerskim przy ul. Odrowąża (...).³

³ Krystian Brodacki, *Niepowtarzalne... Rozmowa z Jackiem Borowcem*, Jazz, nr 5/1968.



„...w szkole zetknąłem się z grupą muzyków jazzowych, między innymi z Leszkiem Licem, Adamem Kaczyńskim i przede wszystkim Andrzejem Trzaskowskim, studentem UJ. Muzyka, którą uprawiał Trzaskowski, otworzyła mi nowe horyzonty; on już grał be bop, gdy ja byłem staroświeckim swingowcem naśladowującym Teddy Wilsona. (...)”

W okresie studiów, w latach 1952–54, grałem na głośnych wieczorkach tanecznych w klubie studenckim „Rotunda”. (...) W „Rotundzie” znalazłem się w doborowym towarzystwie jazzmanów starszego pokolenia. Grali tam bracia Łysakowie – Józef na tenorze i Stefan na kontrabasie, alzysta Zdzisław Najder, trębacz Józef Wodecki i perkusista Kuba Koleszyński, od lat członkowie orkiestry Gerta. (Po pewnym czasie Stefana Łysaka zastąpił Stanisław Harschin, obecnie redaktor PWM). Te wieczorki cieszyły się wśród młodzieży olbrzymią sławą i były jedną z najmilszych rzeczy w ówczesnym muzycznym Krakowie.

Latem 1954 VI Sesja Rady Kultury zapoczątkowała klimat „odwilżowy”. Bezpośrednim jej rezonansem stało się zorganizowanie przez Wojewódzki Dom Kultury estradowego zespołu muzyki tanecznej. Był to ewenement na skalę krajową: „MM 176” – tak bowiem się nazywał – stanowił pierwszy po okresie schematyzmu zespół grający koncertowo muzykę taneczną w jakiś sposób swingującą i improwizowaną, w dodatku – opłacany ze społecznych funduszy. Jego występy były każdorazowo wielkim wydarzeniem w Krakowie, publiczność waliła na nie drzwiami i oknami. Na jednym, nie bez satysfakcji, dostrzegłem profesorów Sztompkę i Drzewieckiego. W tym historycznym zespole grali: kierownik orkiestry, Jerzy Borowiec – na saksofonie tenorowym, Krzysztof Elik – na kontrabasie, Zbigniew Gadomski – na gitarze, Juliusz Mysiński – na bębnach, Feliks Kotarba – na wibrafonie, Andrzej Trzaskowski – na akordeonie, i ja – na fortepianie. Program uzupełniała wokalistyka: Zbyszek Gadomski śpiewał piosenki amerykańskie, a Krzysiek Elik – francuskie. Któregoś

dnia zgłosiła się do nas dziewczyna. Zaśpiewała i... została, by odtąd towarzyszyć wszystkim moim występom. Nazywała się Wanda Warska.

„MM 176” istniał do października. Zaraz potem utworzyłem swój pierwszy zespół – kwintet jazzowy. Grali w nim: na klawecie – Lesław Lic, na akordeonie – „Drązek” Kalwiński, na kontrabasie – Ryszard Garbień, na perkusji – Juliusz Mysiński, i ja – na fortepianie. Produkowaliśmy się całą zimę na zabawach; repertuar stanowiły tematy standardowe, utwory Gershwin, Irvinga Berlina itp. Wiosną 1955 nawiązaliśmy współpracę z radiem. Po dokooptowaniu gitary i puzonisty Zbigniewa Gadomskiego kwintet przekształcił się w „Sektet Organowy Polskiego Radia” – stanowiący wówczas poważną pozycję w światku muzyki rozrywkowej, Zespół przetrwał do końca roku 1956. (...)”⁴

⁴ Jerzy Radliński, *Obywatel Jazz*, str. 127, rozmowa z A. Kurylewiczem, „W piwnicy u wujka Kuryla”.



KRAKOWSKI JAZZ KLUB – RADA OKRĘGOWA ZRZESZENIA STUDENTÓW POLSKICH

1. XI. 1961

GODZINA 17 i 20

SALA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII W KRAKOWIE

VIII TRADYCYJNE LISTOPADOWE JAM-SESSION

UDZIAŁ BIORĄ:

KENNY CLARKE – perkusja – USA

JIMMY GOURLEY – gitara – USA

I KONCERT

NEW ORLEANS STOMPERS – Warszawa

THE WRECKERS – Warszawa

JAZZ ROCKERS Z NAMYSŁOWSKIEGO – Warszawa

SWINGTET J. MATUSZKIEWICZA – Warszawa

TRIO KOMEDY – Warszawa

II KONCERT

KWARTET W. KRUSZYŃSKIEGO – Warszawa

JAZZ OUTSIDERS PTASZYNA WRÓBLEWSKIEGO – Warszawa

KWINTET STANISŁAWA KALWIŃSKIEGO – Kraków

KWARTET ANDRZEJA KURYLEWICZA – Kraków

COLLEGE DIXIELAND BAND – Kraków

CRACOVIA 2 pod kier. T. WÓJCICA – Kraków

ORAZ INNI MUZYCY

SPIEWAJĄ: WANDA WARSKA – Kraków

TOMY HARDY – Wągr

ANNA LARSEN – Kraków

ORGANIZATORZY ZASTĘPUJĄ SOBIE PRAWO ZMIANY PROGRAMU

Bilety do nabycia w „Orbisie”, Rynek Główny, „Filmiechika, ul. Mikołajska i w Nowej Hucie, w Krakowskim Jazz Clubie, ul. Morka 15 i od 30. X. w kasach Państwowej Filharmonii w Krakowie

„Jazzem zainteresowałem się (...) dzięki bratu! Zabierał mnie do klubu jazzowego przy YMCA w Krakowie (1948), gdzie słuchaliśmy płyt (głównie Glenn Millera) i jazzu na żywo: Duduś na akordeonie, Walasek na klawirze, czasem mój brat na akordeonie (jakież byłem z niego dumny!), no i – pamiętam do dziś – galowy koncert big bandu K. Turewicza. (...)

Cóż dalej? Jakież strzępy audycji radiowych, gdzie być może nawet szkocka polka – jeżeli takowa istnieje – robiła na mnie wrażenie czystego jazzu. Jakież sporadyczne okazje przesłuchiwania płyt (swing, dixieland) wizyty u nas w domu trębacza p. Bragla (od Turewicza), który potrafił „hotować“, jakiego wydawnictwa nutowe, np. słynna „Suite in Blue“ czy „Błękitna serenada“ Plessowa, która wydawała mi się niemalże szczytem jazzu! (...) Myślę, że w 1954

zacząłem już właściwie pojmować, co jest jazzem, a co nim nie jest. (...)

W 1955 zostałem „odkryty“ przez krakowskiego muzyka Jerzego Borowca. W jego zespole początkowo grałem na fortepianie, potem na kontrabasie. (...) Pod koniec 1956 odkryliśmy, że najlepiej czujemy się w dixielendzie. Ten właśnie styl zaprezentowaliśmy na konkursie amatorskich zespołów zorganizowanym przez „Echo Krakowa“ w grudniu 1956. W skład jury wchodził m. in.: Trzaskowski, Kurylewicz i inne gwiazdy jazzu: właściwie ten występ miał się stać początkiem mojej kariery. Trzaskowski potrafił „wysłyszeć“ w zgietku dixielandowego zespołu brzmienie kontrabas, proponując mi przystąpienie do zespołu Hot Club Melomani. Zgodziłem się. (...)”⁵

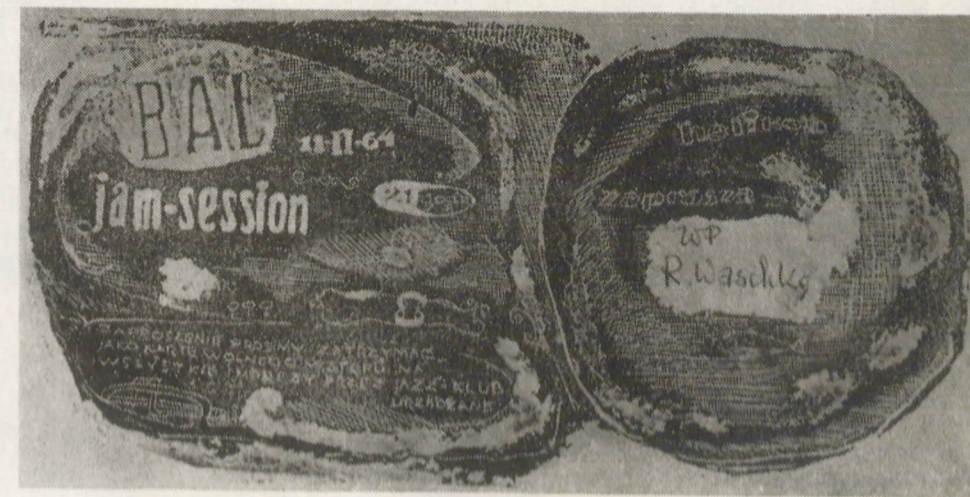
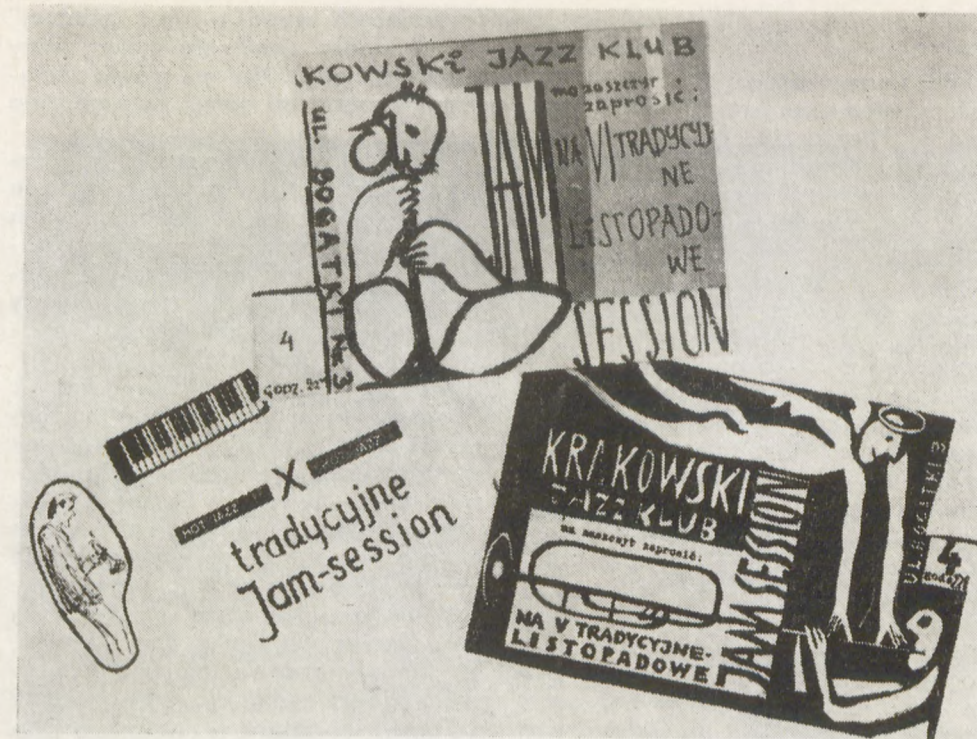
⁵ Roman Dyląg, *Mówiąc między nami*, Jazz, nr 9, r. 1967.



„Pod koniec lat pięćdziesiątych włączyłem się do zespołu „College Dixieland Band” – zdobywcy I miejsca na konkursie „Sztandaru Młodych”. Grupa ta rozproszyła się na skutek ambicji w kierunku tzw. nowoczesnego grania. W międzyczasie zadebiutowałem w zespole Kurylewicza. Uniosłem trochę głowę, to już było „coś”.

Rok 1960: graliśmy w nowo otwartych krakowskich „Jaszczurach” – w kwintecie z Namysłowskim, Kurylem, Karolakiem, Dąbrowskim i mną, śpiewała Wanda. W tym czasie koncertował w Krakowie I. Sulieman z „New York Quartetem”. Zapomniałem dodać, że na długo przed otwarciem „Jaszczurów” grało się jazz w jedynej i niepowtarzalnej „Piwnicy Pod Baranami”.⁶

⁶ Juliusz Sandecki, *Mówiąc między nami*, Jazz, nr 5, r. 1966.



„...wszystko zaczęło się pewnej nocy w Krakowie, mieście mego urodzenia. Byłem wtedy studentem I roku polonistyki. Zjawiłem się w „Piwnicy pod Baranami”. Na czele chyba 10-osobowej grupy muzyków stanął „Drażek” Kalwiński, z barytonem sięgającym mu niemal do kostek. Mocno tupał nogą, wybijając rytm na początku każdego chorusu. W tłumach kurzu – w klubie nie było jeszcze wtedy podłogi – tańczyło kilkanaście par... Pod koniec lat 50-tych „Piwnica pod Baranami” była ośrodkiem skupiającym młode środowisko artystyczne Krakowa. Nie mogło się to odbyć bez szczególnie modnych wówczas jazzmanów. Zgrupowała się tutaj cała czołówka krajowa, grająca często do tańca (jazz tańczono i to jak!) i na niekończących się jam sessions.

Na godzinę przed rozpoczęciem każdego programu kabaretowego, w nieopisanym ścisku (na widowni wielkości dużego pokoju mieściło się do dwustu osób) oraz w olbrzymim skwarze bijącym od wielkiej watry na kominku, rozpoczynał się koncert jazzowy w wykonaniu przeważnie grupy tradycyjnej. Doszczętnie zmaltretowana i ogłuszona publiczność oglądała następnie program kabaretowy. (...) Po spektaklu rozpoczynało się właściwe granie. Byli tu więc pianiści: Komeda, Trzaskowski, Sokołowski, pianista i melofonista Kurylewicz, saksofoniści: „Ptaszyn”, Karolak, Musiał, Kalwiński; kontrabasisci: bracia Dylągowie, Byrczek, Sandecki, perkusiści: Zylber, Dąbrowski, Schönborn; trębacze: Stanczew i Krzeczko; klarncista Raczyński; puzonista Piel; gitarzysta Witek. Często śpiewała Wanda Warska, która prowadziła „prywatny” kabaret „Klara”. Z Warszawy przyjeżdżał Namysłowski. Granie ciągnęło się do białego rana, a „gaże” sięgały nieraz astronomicznych sum 20 zł na głowę + lampka grzanego wina. Potem do „weteranów” zaczęli dołączać młodsi – Wójcik, Muniak, Ostaszewski, Matyszkowicz, Markiewicz, Nowak. Tomasz Stańko występował jako trębacz hejnału na wystawionej w Barbakanie sztuce „Igrce w gród wałę” z gażą 30 zł od spektaklu. Po którymś z przedstawień znalazł się w „Piwni-

cy”, dołączył do grających, wpadł w trans „gorącej” improwizacji, aż tu nagle zjawił się ojciec, który szukał go od dłuższego czasu. Nic nie mówiąc ściągnął syna z estrady i zabrał do domu. Była godzina 11 wieczorem.

W tym czasie zacząłem grać na fortepianie w zespole tradycyjnym akompaniującym do programu „Piwnicy” pt. „Jezioro wieszczek”. Niedługo potem (1961) kupiłem saksofon tenorowy. Historycznego zakupu dokonałem w znakomitym towarzystwie „Wujka” – Kuryla i Wojtka Karolaka. Początków gry udzielał mi muzyk, któremu dużo zawdzięczam, znany krakowski saksofonista Józef Łysak.

Bodajże w tym okresie przyjechał Jan Byrczek z zamiarem zorganizowania dobrego jazz-klubu, innego niż ówczesny klub przy ul. Marka. Byrczek wciągnął do współpracy znanego krakowskiego plastyka, poetę i melomana – Wiesława Dymnego (bardzo lubił grywać na skonstruowanej przez siebie perkusji). Przez parę tygodni siedzieliśmy w klubie tynkując, murując, malując, myjąc itd., aż wreszcie po małej „rewolucji” jazz-klub został otwarty, przy wydatnej pomocy saksofonisty „Dyzia” Rudzińskiego, stanowiącego podporę finansową imprezy. Chodziłiśmy także często do mieszkania, które Byrczek odziedziczył po Komedzie, całymi nocami słuchaliśmy płyt i taśm. Szczególnie upartym zwolennikiem płyty „Ella and Louis” był trębacz „Czani” Stanczew.

(...) No i wreszcie pierwszy zespół jazzowy w klubie „Pod Jaszczurami” z Tadeuszem Wójcikiem, Andrzejem Nowakiem, Wiktorem Perelmutterem i Ewą Sadowską. W tym składzie wystąpiliśmy na „Jazz nad Odrą 64”. (...)”⁷

⁷ Przemysław Dyakowski, *Mówiąc między nami...*, Jazz, nr 7-8, r. 1967.

WZADUSZKI

JAZZOWE
TRADYCYJNE
MIĘDZYNARODOWE
1962r

UDZIAŁ BIORĄ:

DON ELLIS – USA Louis HJULMAND – Dania Toni HARDY – Węgry Eje THELIN – Szwecja	Fryderyka Elkana – śpiew Polska Marek Tarnowski – śpiew Polska Krzysztof Komeda – trio Jerzy Matuszkiewicz – swingtet Jan Wróblewski – Jazz Outsiders	Jan Pakulski – For Quintet Janusz Zabiegliński – swingtet Andrzej Kurylewicz – quintet Wojciech Karolak – trio Jazz Band Ball – dixilend
---	---	--

PROGRAM:

**1 XI. 1962 FILHARMONIA
GODZ. 17:20 KRAKOWSKA**

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW

prowadzi

„SPORTS-TOURIST”

KRAKÓW, ULICA ŚW. JANA 18

Koncerty prowadzi red. **JÓZEF BALCERAK**

Ponadto zapowiedzieli swój udział:

ATILLA GARAY – Węgry

Sextet radioteleki WŁADYMIERA SAKUNA

Podczas drugiego koncertu wręczono nagrody jazzowej roku „Złoty Holikon 62” fundowanej przez Krakowski Jazz Klub, oraz wręczono nagrodę laureatom „I Międzynarodowego Konkursu Fotografii o Tematyce Jazzowej”.

Po koncertach 31. X i 1. XI

NOCNE JAM SESSIONS

w „Krzysztofiorach”

Początek o godz. 23

LESŁAW LIC — muzyk związany od wielu lat z Krakowem. Uczestnik pierwszych imprez jazzowych w latach pięćdziesiątych, współpracownik najpopularniejszych wówczas grup (m. in. „Melomanów”). Współpracownik miesięcznika „Jazz” w pierwszych latach jego edycji. Instrumentalista w krakowskich orkiestrach symfonicznych, wykładowca gry na klawirze w krakowskich szkołach muzycznych.

JAZZ MOJEJ MŁODOŚCI

Miasto mojego dzieciństwa — Przemysł — tak bardzo podobne klimatem kulturalnym do Krakowa.

Wtedy miałem cztery lata, otrzymałem kupioną na odpuszcie fujarkę, na której ku zdumieniu wszystkich, wygrywałem różne modne kawałki.

Potem kupiono radio — często śpiewał Kiepusza — w domu był też fortepian, na którym zrazu jednym palcem, a następnie już dwoma rękami wykonałem ze słuchu pierwszy utwór mego życia: „Ninon, ach uśmiechnij się”. Potem już szło szybko; usiłowałem też wygrywać zasłyszane w radiu frazy i brzmienia ówczesnych zespołów jazzowych.

Tymczasem zapadła decyzja: „trzeba go uczyć!” Sroga pani profesor przestawiła mi rękę, zakazała wszelkiego grania ze słuchu, a przede wszystkim jazzu.

Skądinąd pierwsze moje kompozycje opracował znajomy kapelmistrz orkiestry wojskowej, sądzę też, że blues wszedł mi w krew za pośrednictwem modnej naówczas w naszym mieście orkiestry braci Cymleorów — którzy — oj jak potrafili grać pod serce...

Gimnazjum, do którego uczęszczałem posiadało: dużą, 40-osobową orkiestrę salonową, podobną orkiestrę dętą, zespół — nazwijmy to tak — jazzowy, rewelersów i potężny chór męski.

Dawało się całe wieczory artystyczne, własnego chowu poeci czytali swoje utwory — wcale nie takie złe — a my, twórczo zapłodnieni przez filmy „Świat się śmieje” czy „Serenada w dolinie słońca” kreowaliśmy coś co chyba można by określić jako no, jednak jazz.

Po maturze dalsze studia w Krakowie, muszę powiedzieć, że to miasto oddziaływało na mnie tak, jak

w wiele lat później Wenecja — po prostu mówiąc człowiek staje, patrzy i najzwyczajniej w świecie zastyka go.

Ale Kraków, to wejście w środowisko autentycznie jazzowe; to spory pomiędzy profesjonalistami a poszukującymi młodymi; wtedy też zaczęto bić do jazzu ze wszystkich stron z najcięższych armat. Wszystko to przyczyniało się do coraz większej popularności tej sztuki.

Pierwsze moje zetknięcie się z jazzem prawdziwym — były to bodajże nagrania Armstronga — nastąpiło jeszcze w Przemyslu, dzięki pewnemu księdzu zakonnemu, którego celę wypełniały partytury, płyty i instrumenty. Sam właściciel, wirtuoz, organista i pianista, wytrawny dyrygent i akompaniator, muzykolog, grający prawie na wszystkich chyba istniejących instrumentach, znając moje muzyczne pasje, pewnego razu zaprosił mnie, puszczając jazzowe nagrania. Ciekawa — jak na owe czasy — była opinia owego zakonnika o jazzie: — „widzisz — mówi się na ogół źle o tej muzyce, ale przecież to jest bardzo ciekawe — no i co jeszcze może z tego być — słyszałem przez radio jakiś nowy styl — zdaje się, że nazywa się to be-bop.”

A propos be-bopu, to mój szef z orkiestry w lokalu, w którym pracowałem zwykły był mówić: „Panie Leszku, niech pan nie gra be-bopem, bo to się nie przyjmie”.

Aliści czas uciekał, w Krakowie w szkole muzycznej poznałem Andrzeja Kurylewicza, odbywały się wówczas tzw. koncerty dla świata pracy i młodzieży, często jeździliśmy razem, Andrzej męczył Chopina czy Bethovena, ja Mozarta lub Webera, śpiewaczka też dostosowywała się, drętwa prelekcja uzupełniała całość, było nudno i smutno.

Wszelako raz zdarzyło się, że zachorował prelegent, musiałem sam zapowiedzieć, no cóż, młodzież była bystra i inteligentna, opowiedziałem jej o żalonym losie Murzynów poczem zagraliśmy „Fantazję na tematy Gershwin’a” oczywiście improwizowaną na gorąco: co się działo!

Dziewczyna zaśpiewała kolysankę z „Porgy and Bess” potem Andrzej zagrał solo i na zakończenie

krakowski
jazzklub
„hellkon”

zaprasza na

X jubileuszowe listopadowe jam sessions

które się odbędą dnia
9 i 10 listopada 1963 r.
(sobota i niedziela)
w salach galerii
„krzysztofory”
początek godz. 22.30

w jam
sessions
udział
biorą
najwybitniejsi
polscy
muzycy
jazzowi
oraz
zaproszeni
goście
zagraniczni

karty wstępu do nabycia tylko w przedsprzedaży w lokalu klubu, ul. marka 15, od godz. 19

„galeria krzysztofory” - szczepańska 3

sobota i niedziela
9 i 10 listopada 1963
godzina 22³⁰

X tradycyjne listopadowe jam sessions

z udziałem najlepszych polskich muzyków jazzowych

andrzej kurylewicz
jan byrczek
adam jędrzejowski
jerzy matuszkiewicz
andrzej trzaskowski
krzysztof komeda
tomasz stańko
zdzisław namysłowski
andrzej nowak
michał urbaniaś
adam matyszkiewicz
jerzy milian

predsprzedaż biletów jazz klub „hellkon”, ul. marka 15 od godziny 19

fantazja rosyjska na klarnet i fortepian również na gorąco improwizowana. To był szal!

Kilka dni później zostaliśmy wezwani przed oblicze człowieka zajmującego się właśnie tymi koncertami. Spodziewaliśmy się najgorszego, wszelako gospodarz był szeroko uśmiechnięty: „brawo, dostaliście podziękowanie, piszą, że jeszcze takiego koncertu nie było, no i kawał dobrej roboty politycznej odwaliliście; zgłoście się jutro, przyjdą plastycy i będą was malować do galerii przodowników naszej uczelni.”

I stało się, że nasze portrety długo tę galerię ozdabiały, a my zbożne dzieło kontynuowaliśmy.

Ku chwale polskiego jazzu!



JAN SZEWCZYK — w latach pięćdziesiątych jeden z najaktywniejszych krakowskich działaczy jazzowych, współorganizator I Festiwalu w Sopocie, współzałożyciel Krakowskiego Jazz-Klubu, następnie członek zarządu KJK. Od chwili powołania Federacji Polskich Klubów Jazzowych członek jej władz (m. in. sekretarz). Aktualnie Przewodniczący Sekcji Organizatorów Życia Muzycznego oraz członek ZG PSJ.

PRZYGODA Z JAZZEM

Było to chyba dość typowe i dość przypadkowe. Dla ludzi przeżywających swoją pierwszą młodość w połowie lat pięćdziesiątych jazz był pewnego rodzaju mitem. Jazz był symbolem, wokół którego gromadziły się niespokojne, artystyczne duchy. Pamiętam spotkania w gronie przyjaciół, w czasie których mówiliśmy wiele o jazzie, słuchaliśmy płyt i audycji radiowych, spotykaliśmy się z muzykami próbującymi tworzyć ten rodzaj sztuki. Ale na pierwszych moich „Zaduszkach Jazzowych” znalazłem się jeszcze przypadkowo. Pamiętam, że wraz z Marianem Adamskim i kilkoma jeszcze osobami zostaliśmy wprowadzeni do sali gimnastycznej w szkole podstawowej przy ul. Królowej Jadwigi, gdzie znajdował się tłum znajomych, muzyków i fanów. Był rok 1954.

O tych „Zaduszkach” pisano i mówiono często. Nastrój ich był rzeczywiście niepowtarzalny, podczas dwudniowego szalu najwyższe uniesienie wykazać można było wdrapując się na wysłużony piec stojący w sali „koncertowej”...

Po „Zaduszkach” stworzyła się grupa towarzyska młodych fanatyków jazzu. Jacek Borowiec, Andrzej Melcer, Janusz Musiał, Adam Kaczyński, Stefan Ferster i inni, mniej może świadomi — ale przydatni i zapaleni, jak np. „Duduś” Girtler.

Przeważnie spotykaliśmy się w kawiarence „Targ Wschodni” przy ul. św. Jana (potem nazywało się to „Krokus” a ostatnio „Rio”), stałym miejscem naszych spotkań była także „Rotunda” (na wieczorkach siadaliśmy w prawym rogu, czasem kilkadziesiąt osób). Wielką rolę odegrały także muzyczne spotkania organizowane w prywatnych mieszkaniach.

Pewną rolę w konsolidowaniu krakowskiego środowiska jazzowego odegrały też właściwie snobistyczne i niezupełnie artystyczne „bale czwartkowe” (a może „ćwiartkowe”?). Część grupy zajęła się przygotowywaniem owych „bali”. Ja pilnowałem finansów, pracowali Andrzej Melcer i Lala Janicka (późniejsza działaczka KJK, dziś redaktor TV Katowice)... Były to właściwie bale szkół artystycznych, ale grywali w nich jazzmani, zwłaszcza zespół „Drażka” Kalwińskiego. Był specjalny Komitet, który pilnie strzegł elitarności tych imprez. A odbyło się ich kilka: u plastyków, w „Jamie Michalika” (to był szok!), w wynajętym lokalu „Casanova” (dziś „Karpys”). Przy okazji tych bali tworzył się krąg ludzi o zainteresowaniach artystycznych, którym jazz był szczególnie bliski jako symbol owej ówczesnej kulturalnej „odwilży”...

Po drugich „Zaduszkach”, które nawiasem mówiąc odbyły się w Zabrze i chyba nie były specjalnie udane — trwały tylko jeden dzień, nie dojechało kilku wybitnych muzyków, krakowska grupa była już na tyle zwarta, że mogliśmy prowadzić działalność w Krakowie. Np. zorganizowaliśmy w czasie Wielkanocy wielki jam session w lokalu ASP przy ul. Smoleńsk. „Sopot 56” to była nasza szkoła w załatwianiu rzeczy niemożliwych. Wraz z Melcerem, Kaczyńskim i Girtlerem wynajęliśmy w Sopocie dwupokojowe mieszkanie, gdzie powstała „główna kwatera” krakowskiej grupy jazzowej. Podkreślam że krakowskiej, bowiem w tym samym czasie aktywnie działała podobna grupa warszawiaków (J. Kunicki, Czarek Kalkow, Andrzej Nalberczyński tzw. „Gruby” i in.). My więc krakowiaczy — zgłosiliśmy się do ówczesnego dyrektora sopockiej „Estrady” Jerzego Kosińskiego z pomysłem „pochodu”. Kosiński umył ręce, ale dał nam 1500 zł „na kosztą”. I tak zorganizowaliśmy słynny pochód z wielbłądem, Zośką „Komedową” (wówczas jeszcze nie była żoną Krzysztofa), pudłem od milianowego wibrafonu udającym trumnę, gorszącymi panienkami na platformie — i muzyką...

Sopot przekonał nas ile potrafimy. Wkrótce w teatrze „Młodego Widza” (dziś „Bagatela”) wraz z ZSP



zorganizowaliśmy koncerty zespołu Komedy. W tym też czasie, z początkiem września, odbyło się wreszcie oficjalne zebranie, na którym powołano Krakowski Jazz-Klub. Najaktywniej działali wówczas Stefan Ferster, Andrzej Melzer, Rafał Woltyński (późniejszy prezes), Jacek Borowiec...

Już siłami Jazz Klubu zorganizowaliśmy kolejne, trzecie „Zaduszki”. Tradycyjnie – w szkole przy ul. Królowej Jadwigi. Wciąż jeszcze impreza ta miała charakter nieustającego jam-session.

Klub natomiast od początku miał kłopoty materialne i lokalowe. Pierwsze zebranie odbyliśmy w lokalu TPPR. Ktoś – chyba był to Woltyński – wyszukał lokal Yacht-Clubu LPŻ. Yacht-Club miał sporą salę (na zapleczu sportowej hali „Wawelu” przy ul. Zwierzynieckiej) – w której nic się nie działo, toteż za zgodą jednego z wiceprezesów zagnieździliśmy się tam na z górą rok...

W Yacht-Clubie zorganizowaliśmy wiele imprez. Korzystaliśmy np. stale z pomocy „Zgaduj – Zgaduli”, która miała wówczas „gwiazdy” zachodnie. Odbył się więc jam ze Szwajcarami, pamiętam też rozczarowanie, jakie sprawił czarny trębacz Teddy Cotton – grał ze dwa dźwięki i na krzyż... W klubie był nawet bufet prowadzony przez krakowskie panie „z towarzystwa” (oraz słynne drzwi na zaplecze, na których wypisywano kredyt...).

Później znowu wykwaterowano nas, zostaliśmy bezdomni. Ktoś wypatrzył, że z salki przy ul. św. Marka wyprowadzają się Piwnice Win Importowanych. Wychodziliśmy więc u władz przydział na ten lokal, choć bogiem a prawdą nadawał się on na wszystko tylko nie na klub jazzowy... Ale już na początku, bo w 1958 roku odbyły się na św. Marka jednocześnie dwa wesela: Komedy i Trzaskowskiego... W tym czasie już mniej udzielałem się w kręgach krakowskich. Często wyjeżdżałem, zaczynałem zajmować się profesjonalnie organizowaniem.



ANDRZEJ POTOK – od roku 1960 jeden z najczynniejszych organizatorów krakowskiego życia jazzowego. Członek władz Krakowskiego Jazz Klubu, główny organizator „Zaduszek Jazzowych” w latach 1960 i 1961. Twórca stałej działalności jazzowej w klubie UJ „Nowy Zaczek” (m. in. kilkudziesięciu jam-session z udziałem muzyków polskich i zagranicznych. Aktualnie szef środowiskowej Rady Klubów Studenckich przy ZW SZSP w Krakowie.

„ILE TEGO JAZZU BYŁO”

Od początku: urodziłem się w roku 1941. Jazzu zacząłem słuchać przez radio, stosunkowo wcześnie, bo już w latach pięćdziesiątych. Byłem za młody, by móc uczestniczyć, ale mimo iż nigdy nie wpuszczano mnie na elitarne klubowe imprezy – dobrze pamiętam wydarzenia jazzowe schyłku lat pięćdziesiątych.

Mieszkałem i mieszkam na wprost hali „Wawelu” przez którą wpuszczano do „Yacht-Klubu”. Rozpознаwałem już osobistości jazzowe naszego miasta i bardzo im zazdrościłem spotkań, o których szła fama. Mnie zostawały tylko koncerty. Chodziłem na wszystkie, jeszcze jako młodociany. Pamiętam echa „Sopotów”, pamiętam jakiś turniej zespołów studenckich, tradycyjny zespół duński, Murzyna reklamowanego jak „srebrna trąbka”. Kiedy 19 marca 1958 w Rotundzie koncertował Brubeck urwałem się z jakiejś szkolnej imprezy, żeby tylko wysłuchać Miistrza... Wspominam też koncerty „Orkiestry Glenn Millera” kierowanej przez Ray Mc Kinley’a. To były przeżycia!

W roku 1960 w Jazz-Klubie obowiązywała zasada, że każdy członek, co jakiś czas musiał przygotować prelekcję na tematy jazzowe. Mój starszy kolega, który nie znał angielskiego a był członkiem Klubu, poprosił mnie o przetłumaczenie tekstów z okładek płytowych, za co obiecał wprowadzić mnie do Jazz-Klubu, bo żeby zostać członkiem KJK trzeba było mieć osoby wprowadzające. W rezultacie całą audycję przygotowałem sam (był tam Red Allen z Colemanem Hawkinsem), szczęśliwy, że mogę zostać członkiem-kandydatem KJK...

Prezesem Klubu był wtedy Adam Szewczyk, inżynier, krewny Szewczyków – muzyków, m. in. Janusza, prowadzącego big-band jazzowy, który ćwiczył w Klubie przy ul. Św. Marka, grywał zaś stale w „Esplanadzie”. Pamiętam, że śpiewała z nimi czasem Danuta Smykła teraz Rinn.

W roku 1960 otwarto klub „Pod Jaszczurami”, zaangażowano tam na wieczorki kwartet Kurylewicza (w dwóch składach: z Karolakiem na tenorze lub Kurylewiczem na trąbce). Początek działalności „Jaszczurów” zbiegł się z wizytą „New York Jazz Quartet”. „Jaszczury” stały się miejscem koncertów i spotkań miłośników muzyki jazzowej. Gdy zaczynałem swoją działalność jazzową – właśnie „Pod Jaszczurami” odbywał się krakowski konkurs, z którego wyszli m. in. Kisielewski i Paweł Rapacki.

Pierwszym poważnym zadaniem, jakie dostałem w Klubie – były „Zaduszki”. Robiło się to zupełnie inaczej niż teraz! Pojechała do Warszawy delegacja Jazz-Klubu w składzie: Karol Drozd, ówczesny sekretarz Jazz-Klubu, później znany działacz kulturalny i administracyjny i największy geniusz finansowy jakiego znałem – Leon Lijowski. W Warszawie, podczas festiwalu „Jazz 60” rozmawiali oni z muzykami na temat ich przyjazdu do Krakowa. A że nasza impreza była bardziej znana niż warszawska – przyjechali wszyscy poza „New Orleans Stompers”, w zamian za hotel i zwrot kosztów podróży. Ponadto przy wypłacie – częstowaliśmy wszystkich... Koncerty odbyły się w Filharmonii, jamy zaś przy ul. Bogatki. Największą gwiazdą festiwalu był Stan Getz. Szokował miejscowych elegantów żółtymi butami przy granatowym garniturze, ale jak grał! Pamiętam, że pozwolił na nagrywanie wszystkich swoich występów na koncertach i jam-session, pod warunkiem, że będzie można tego słuchać tylko w prywatnym mieszkaniu. Współorganizatorem „Zaduszek” było wówczas Zrzeszenie Studentów Polskich. Miało to zabezpieczyć imprezę przed ewentualną wpadką finansową. Wpadek jednak nie było, a nawet na „Zaduszkach” KJK wypracował pieniądze na czynsz, światło itp. wydatki klubu przy ul. Marka,



który był zawsze za mały, dlatego większe imprezy odbywały się w wynajętych lokalach.

W kolejnych wyborach prezesem wybrano Jacka Borowca, mnie zaś wiceprezesem. Do Zarządu weszli wtedy także Stańko, Kisielewski i Kowal. Organizowaliśmy wówczas klubowe koncerty, podczas których grali: Stańko, Jacek Ostaszewski na barytonie, Paweł Rapacki na bębnach, Henio Lisowski, Kisielewski... Czasem przyjeżdżał z Lublina Muniak i grał z zespołem Przemka Dyakowskiego. Wtedy przyszedł do mnie chudy chłopaczek w niebieskich okularach i zaprosił na próbę zespołu. Poszliśmy z Jackiem Ostaszewskim, i tak poznaliśmy nowych tradycjonalistów. Grali tam Andrzej Jakóbiec na trąbce, Ryszard Kwaśniewski na klawirze, Zdzisław Garlej na puzonie, Wojciech Salamon na fortepianie i Andrzej Czernicki na bębnach. Kiedy pierwszy raz wystąpili na Marka, klubowicze chcieli mnie wyrzucić.

Również w tym czasie (gdzieś 1961 rok ?) powstał Studencki Jazz Klub Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szefował mu Jurek Porębski, który potem grał na trąbce, m. in. w zespole Raja. Jesienią 1961 roku zostałem szefem komitetu organizującego „Zaduszki”. Wyjechałem więc na festiwal do Warszawy, gdzie dzięki pomocy Józefa Waczkowa i obojga Komedów załatwiłem przyjazd do Krakowa Rosengrena i Körössy'ego. Naszym tłumaczem był wtedy Romek Kowal. „Zaduszki” były ogromne: w czasie dwóch koncertów odbywających się w czasie jednego dnia w Filharmonii wystąpiło 19 zespołów! Nie było tylko Kurylewicza, który wtedy miał pierwsze długie tournée po Francji. Jam-session odbyło się tym razem w Oficerskim Klubie Garnizonowym.

Na początku grudnia 1961 zorganizowałem jeszcze jedną imprezę w Filharmonii: koncert grupy „Cra-covia 2” oraz Körössy'ego. Pierwszy raz prowadziłem taką imprezę. Podobał się zwłaszcza Körössy, który improwizował na tematy podane z sali...

Pod koniec roku wrócił z Francji Jan Byrczek. Przekonał nas, że Jazz-Klub powinni tworzyć przede wszystkim muzycy, a nie hobbysci (jak było dotąd). Doszło więc do nowych wyborów i okresu prezesury Byrczka...

Miałem potem kilka lat przerwy w działalności, ale gdy w roku 1965 zostałem szefem Komisji Kultury RU ZSP Uniwersytetu Jagiellońskiego – udało mi się stworzyć mały ośrodek jazzowy w „Nowym Żączku”. Ćwiczyły tam i grały „Modern Jazz Quintet” Leszka Żądły, „Playing Family”, „Old Towns Jazz Band” Zbyszka Raja (grał tam Raj na puzonie, Wiktor Byrczek na trąbce, Jonak na klawirze, Lisiecki na basie i Igo Kubala na perkusji). W Żączku zaczęły się też odbywać oszalałe jam-session. Trwało to tak od 1965 do 1974 r. było ich chyba czterdzieści pięć. Występowały wszystkie zespoły krakowskie, a także goście z innych miast i krajów (np. austriaccy tradycjonalisci ze „Storyville Jazz Band”).

Ile tego jazzu było?



GRZEGORZ TUSIEWICZ – członek Sekcji Organizatorów Życia Muzycznego Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Aktywny działacz ostatnich lat istnienia Krakowskiego Jazz-Klubu. Od chwili powołania Krakowskiego Oddziału Polskiej Federacji Jazzowej (następnie Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego) członek lokalnych władz tego stowarzyszenia. Publicysta, propagator jazzu, najpopularniejszy krakowski disc-jockey.

MOJE LATA NIE TYLKO Z ZADUSZKAMI

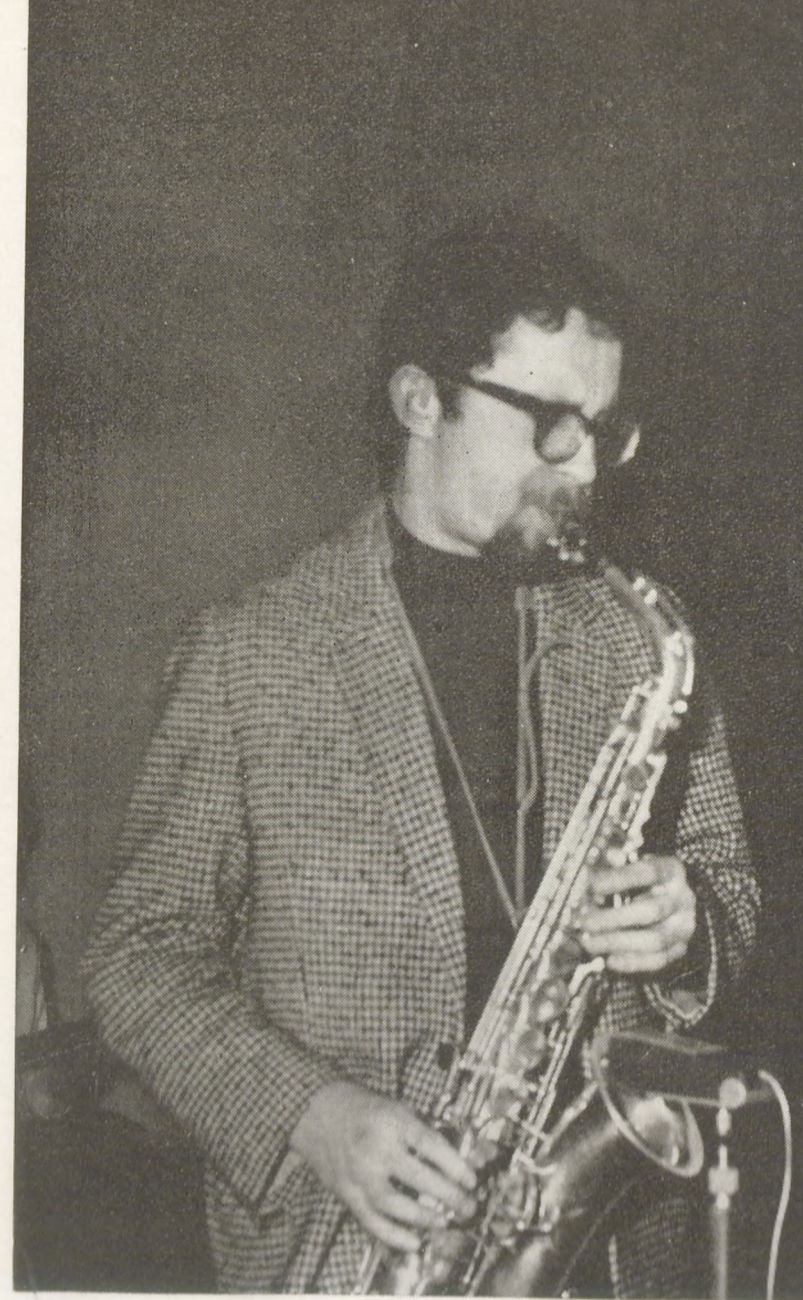
W latach licealnych z kolegami chodziliśmy na wszystkie koncerty jazzowe w Krakowie. Zakładaliśmy się wtedy, czy „Kajo” Kwaśniewski z Jazz Band Ballu skiksuje „Na perskim rynku” czy mu się uda. Siadaliśmy jak najbliżej bo nagłośnienie było słabsze niż teraz, a nasze nogi podskakiwały na cztery. To był swoisty jazzowy obyczaj.

Na estradzie „Kuryl” grał na saksofonie „Round about midnight” Monka, Tadeusz Wójcik na banjo w „Cracovia 2”, ze złotym saksofonem zza kurtyny wyszedł Berndt Rosendren, pierwszy obcy jazzman, którego słuchaliśmy. Grał „Stella by starlight”. Był ostrzyżony na jeża, miał wąski krawat, jaki dotychczas nosi tylko Jędrus Potok. Ów świat jazzmanów fascynował nas.

Znałem jednego z nich – Wojtek Karolak. Jego mama i on wprowadzili nas, piętnastoletnich smarkaczy w świat jazzu. Krainę, która (nie sądziłem, że tak się stanie) wciągnie mnie bez reszty. Wojtek Karolak był dla nas nie tylko przewodnikiem w czasie pierwszych przesłuchań płyt jazzowych, ale również wyidealizowanym symbolem jazzmana, eleganckiego, kulturalnego. Ale wtedy najbardziej kusił nas jazz tradycyjny. Moja fascynacja jazzem nowoczesnym to na pewno zasługa Zb. Namysłowskiego. Jego koncert ze słynnym już i historycznym kwartetem, zamurował mnie. A Gulgowski, ten to grał!

Później, po maturze, zacząłem chodzić do „Helikonu”. Gdy już się oswoiłem w klubie, zaczęto mi powierzać pierwsze zadania. Moja praca przy „Zaduszkach” zaczęła się w roku 1967. Było wielu gości zagranicznych, wśród nich Don Aldrige, menażer

z Londynu, który brnąc przez kopny śnieg („Zaduszki” odbywały się na tydzień przed świętami Bożego Narodzenia) z Wawrzkiem Sawickim szukał fioletowych, welurowych półbutów. Pracując jako inspicjent, brygadier sceny, tłumacz, tragarz i porządkowy nie miałem wiele czasu na słuchanie w czasie kolejnych festiwali w Krakowie. Za to miałem okazję do nawiązania miłych kontaktów. Bardzo cenię sobie długie rozmowy z Johnem Surmanem, żoną Stu Martina Lee, Christem Hinze, Geraldem Brownem. Ale największą nagrodą były momenty, gdy po wyczerpującej szarpaninie w czasie koncertów w Filharmonii, mogłem pójść do Krzysztoforów na jam-session – największą atrakcją „Zaduszek”. Atmosfera w piwnicach Krzysztoforów! Trzy godziny non stop, Stu Martin z Januszem Stefańskim zmieniali się w locie, złani potem. Surman, Urbaniak, Muniak, Barre Philips, Tomek Stanko. I publiczność. Nie wiem czy kiedykolwiek usłyszę i zobaczę coś takiego.





Jazz rodził się – rodzi po dziś dzień – nie w wielkich koncertowych galach, lecz w swobodnej atmosferze kameralnego, przyjacielskiego spotkania. Często wydarzeniem wielkiej wagi bywa w historii tej muzyki nieplanowana muzyczna impreza, niepozorny z zewnątrz jam-session...

To, co nazwaliśmy „ruchem jazzowym” – więc cała otaczająca muzyków gromada słuchaczy – hobbystów, społecznych działaczy, przedsięwzięcia organizacyjne i koncertowe, które zazwyczaj organizowali bądź zapaleńcy, bądź profesjonalści w służbie muzyków – również nie jest łatwe do zarejestrowania. Szczególnie trudno jest zgromadzić fakty z lat pierwszych. Powrócić trzeba wówczas do wspomnień ludzi którzy często o tym samym zdarzeniu dają różne opinie.

A znów przy rejestracji lat ostatnich – jakże liczyć dziesiątki imprez odbywających się dla popularyzacji jazzu i dla normalnej dziś pracy koncertujących jazzmanów?

Kronika jest więc skromnym wyciągiem tego, co zdarzyło się rok po roku i co miało – jak się z dzisiejszej perspektywy wydaje – znaczenie wykraczające poza jednostkowy wymiar.

3. KRONIKA JAZZOWYCH WYDARZEŃ W KRAKOWIE



1945–1950

- działalność parajazzowych zespołów grających w krakowskich lokalach. Kierownictwo tych grup sprawowali muzycy posiadający staż w jazzowych zespołach okresu międzywojennego. Najbardziej znane orkiestry: Kazimierza Turewicza („Casanova” dziś „Kaprys”), Zbigniewa Wróbla („Cyganeria”), Stanisława Arżewskiego („Feniks”).
- jazz-klub przy krakowskim oddziale Polskiej YMCA (lata 1948–1949). Prezesem klubu był Zygmunt Hammer, wiceprezesem – Jerzy Borowiec, kierownikiem programowym – Jerzy Skarżyński. Działalność koncertowa, jam-session oraz audycje muzyczne z nagrań płytowych.
- amatorskie zespoły studenckie (Matuszkiewicz) oraz niesformalizowane organizacyjnie formy jam session.

1950–1953

- prywatne spotkania muzyczne w mieszkaniu Witolda Kujawskiego (ul. Stradom).
- prywatne jam-session w mieszkaniu Fersterów (ul. Retoryka).
- amatorskie zespoły szkolne (Liceum Muzyczne, Liceum im. Jana Sobieskiego).
- wieczorki taneczne w klubie „Rotunda” z jazzującym zespołem muzycznym (m. in. Kurylewicz).

1954

- „Studio MM-176” – zespół koncertowy swingowanej muzyki rozrywkowej pod patronatem Wojewódzkiego Domu Kultury (m. in. Trzaskowski, Kurylewicz, Warska).
- 1 listopada – pierwszy Krakowski Festiwal Jazzowy, wówczas noszący nazwę „Zaduszek Jazzowych”. Organizatorzy: Witold Kujawski, Jacek Borowiec i inni. Miejsce: sala gimnastyczna szkoły podstawowej przy ul. Królowej Jadwigi. Impreza nie posiadała charakteru koncertowego, lecz była ogólnopolskim

zgrupowaniem muzyków uprawiających jazz podczas jam-sessions.

- premiera kwintetu jazzowego Andrzeja Kurylewicza.

1955

- 13.III – w Klubie Związków Twórczych pierwszy na terenie Krakowa koncert jazzowy poprzedzony słowem wstępnym Stefana Otwinowskiego i Jerzego Skarżyńskiego. Występowali „Melomani” pod kierunkiem J. Matuszkiewicza.
- działalność „Sextetu Organowego Polskiego Radia” przy krakowskiej rozgłośni radiowej, kierowanego przez Andrzeja Kurylewicza.
- bale szkół artystycznych Krakowa z udziałem polskich grup jazzowych („Melomani”, Kalwiński).
- II „Zaduszki Jazzowe” zorganizowane przez Jana Kwaśnickiego oraz działaczy krakowskich w Domu Kultury w Zabrze.

1956

- jam-session w siedzibie ASP przy ul. Smoleńsk (wiosna 1956).
- 28.II – zebranie założycielskie stowarzyszenia „Krakowski Jazz-Klub”. Zebranie odbyło się w lokalu wojewódzkiego Klubu TPPR. Przewodniczył Stefan Ferster, protokołowała Krystyna Głowacka. Udział wzięło 18 osób: Jacek Borowiec, Marian Eile, Marian Ferster, Teresa Ferster, Stefan Ferster, Krystyna Głowacka, Janusz Janas, Adam Kaczyński, Stanisław Kalwiński, Andrzej Melzer, Janusz Musiał, Juliusz Mysiński, Jerzy Skarżyński, Lidia Skarżyńska, Jan Szewczyk, Danuta Trzeciecka, Kornelia Woltyńska, Rafał Woltyński. Zebrani przyjęli statut stowarzyszenia oraz drogą głosowania nazwę „Krakowski Jazz-Klub”. Do reprezentowania stowarzyszenia oraz podjęcia kroków mających zarejestrować KJK upoważnieni zostali Jacek Borowiec (pierwszy prezes KJK) oraz Andrzej Melzer.
- we wrześniu współorganizowane przez KJK i SZP

Polskie Stowarzyszenie Jazzowe — Oddział w Krakowie

XV

KRAKOWSKI FESTIWAL JAZZOWY

1-2 listopad 1970

dział biorą:

Ewa Bani
Andrzej Dąbrowski
Trio Jana Dobrowolskiego
Ursula Dudzick
Dzambie
High Society
Jazz Band Ball
Kruza and Gonda Quartet (Węgry)
Adam Makowicz
Jerzy Milian
Quinteto de Musica Moderna (Kuba)
Kwintet Włodzimierza Nohornego
Zbigniew Namysłowski
Niemni Enigmatic

Balet Form Nowoczesnych AGH
NOVI Singers
The Jack van Poll Trio (Holandia)
Old Times
Grupa Organowa Krzysztofa Sadowskiego
Kwintet Zbigniewa Selierta
Silesian Jazz Quartet
Kwintet Tomasa Strąki
Studio Jazzowe Polskiego Radia
pod dyr. Jana Ptaszyka Wróblewskiego
Kwintet Andrzeja Trzaskowskiego
Zespół Michała Urbaniaka
Marianna Wróblewska
Kwintet Jazzu Nowoczesnego (ZSRR)

Koncerty prowadzi Andrzej Jaroszewski

Koncerty - Filharmonia Krakowska, ul. Zwierzyńska 1
1. XI. 1970 niedziela godz. 20.30
2. XI. 1970 poniedziałek godz. 17.00 i 20.30

Po koncertach jam sessions w Galerii Krzysztofory - godz. 23.00
Przedsprzedaż biletów w kasach „Orbisu”

Szczegółowe programy koncertów w punktach sprzedaży biletów i w programie

koncerty zespołu jazzowego Krzysztofa „Komedy” Trzcńskiego (Teatr Młodego Widza, dziś „Bagatela”).

- III „Zaduszki Jazzowe” ponownie w szkole przy ul. Królowej Jadwigi. Organizacja – działacze Krakowskiego Jazz-Klubu.
- 29.X – decyzja władz miejskich o rejestracji Krakowskiego Jazz-Klubu.
- grudzień – konkurs zespołów muzycznych (także jazzowych) organizowany przez redakcję „Echa Krakowa”.
- wypożyczenie i zaadaptowanie lokalu klubowego Yacht-Clubu LPŻ na potrzeby Krakowskiego Jazz-Klubu (dekoracja wnętrza – Jerzy Skarżyński).

1957

- jam-sessions w „Yacht-Clubie” z udziałem muzyków krakowskich oraz goszczących w Krakowie zespołów zagranicznych (przy pomocy organizatorów imprezy „Zgaduj-zgadula”).



- przydział nowego lokalu dla Krakowskiego Jazz-Klubu przy ul. Św. Marka 15.
- jedna z głównych nagród krakowskiego zespołu Stanisława „Drażka” Kalwińskiego w I Przeglądzie Studenckich Zespołów jazzowych we Wrocławiu.
- inauguracja działalności „Nowohuckiego Jazz-Klubu”, pierwotnie w Domu Kultury im. Lenina, następnie w „Ognisku Młodych” ZMS w Nowej Hucie. Prezes Klubu – Stanisław Florek, ok. 50 członków – miłośników oraz własny zespół „Hot-combo” (Jan Byrczek-b, Przemysław Gwoździowski-cl, ts, Jan Chmielewski-dr, Józef Krzeczek-p, tb).
- IV „Zaduszki Jazzowe” w tradycyjnym terminie. Po raz pierwszy w Krakowie i prawdopodobnie w Polsce koncerty zespołów jazzowych w sali Państwowej Filharmonii. Jam-sessions w klubie przy ul. Odrowąża (zaplecze szpitala wojskowego). Wg krytyków najciekawszymi wydarzeniami festiwalu były występy saksofonisty Alfreda Banasiaka oraz debiut A. Kurylewicza na melofonie.

1958

- marzec – koncerty Kwartetu Dave Brubecka („Rotunda”) oraz jam-session z udziałem Brubecka i jego współpracowników w klubie ZLP przy ul. Krupniczej. Podczas pobytu Brubecka w Krakowie ślub Andrzeja Kurylewicza i Wandy Warskiej.
- 9–11.V – II Przegląd Studenckich Zespołów Jazzowych, zorganizowany tym razem w Krakowie przy okazji „Juwenaliów”. Główną nagrodę otrzymał zespół Witolda Krotchwila z Warszawy, wyróżniono zespół jazzowy Politechniki Gliwickiej oraz „College Dixieland Band” z Krakowa.
- czerwiec – prawykonanie w Krakowie „Kwintetu” Zbigniewa Bujarskiego (na fortepian, melofon, klarinet i klarinet basowy, kontrabas i kociołki). W wykonaniu udział wzięli krakowscy jazzmani: Zubrzycki, Kurylewicz, Lic, Byrczek i Dąbrowski.
- V „Zaduszki Jazzowe” w tradycyjnym terminie. Koncerty odbywały się w sali Filharmonii Krakowskiej, jam-sessions natomiast w wypożyczonej sali przy ul. Bogatki.



● Maj – „College Dixieland Band” w składzie: Stanimir Stanczew-tp, Andrzej Piela-tb, Stanisław Raczynski-cl, Juliusz Sandecki-b, Jerzy Morański-p, Jacek Brzycki-dr, Henryk Witek-g – zdobywa I nagrodę w II Ogólnopolskim Konkursie Amatorskich Zespołów Jazzowych i Tanecznych organizowanych przez redakcję „Sztandaru Młodych”.

● 6–10.V Ogólnopolski Festiwal Kulturalny Studentów w Krakowie. Liczne koncerty jazzowe. Za najlepszy zespół jazzowy 18-osobowe jury uznało „Hot-Club Hybrydy”, który obok festiwalowego „Smoka” otrzymał adapter od redakcji „Przekroju”. Organizatorem imprez jazzowych był Jan Szewczyk.

● działalność jazzowa w „Piwnicy pod Baranami” stanowiącej centrum artystycznej bohemy krakowskiej.

● VI „Zaduszki Jazzowe” zorganizowane przez Krakowski Jazz Klub. Podczas koncertów w Filharmonii niespodzianką był występ krakowskiego Big-bandu Janusza Szewczyka.

1960

● maj – koncerty „New York Jazz Quartet” oraz specjalne jam-sessions z udziałem muzyków tworzących tę grupę.

● otwarcie studenckiego klubu „Pod Jaszczurami” i podjęcie z nim stałej współpracy przez Kwartet Andrzeja Kurylewicza.

● „Konkurs młodych talentów” zorganizowany przez Krakowski Jazz-Klub, Klub „Pod Jaszczurami” oraz redakcję „Echa Krakowa”. Nagrodę otrzymał zespół tradycyjny „Cracovia 2” (w składzie: Wojciech Kunicki-dr, Eugeniusz Lewicki-b, Tadeusz Wójcik-bjo, Andrzej Dutkiewicz-p, Jan Kudyk-tp, Stanisław Sikora-tb i Adam Kapera-cl). Wśród wyróżnionych debiutantów Wacław Kisielewski i Paweł Rapacki.

● zawiązanie Studenckiego Jazz Klubu Uniwersytetu Jagiellońskiego (na terenie Domu Akademickiego UJ przy al. 3 maja). Prezesem klubu został Jerzy Porębski.

● VII „Zaduszki Jazzowe” zorganizowane przez KJK. Sensacją festiwalu stał się występ amerykańskiego saksofonisty Stan Getza, a także szwedzkiego zespołu Larsa Wernera. Koncerty tradycyjnie odbywały się w sali Filharmonii, zaś jamy w lokalu PRK-9 przy ul. Bogatki 5.

1961

● imprezy klubowe w lokalu KJK przy ul. św. Marka 15: koncerty zespołów własnych, audycje muzyczne, jam-sessions z udziałem przebywających w Krakowie muzyków zagranicznych.

● w sali „Yacht-Clubu” wielkie jam-session z udziałem amerykańskich studentów – członków dętej orkiestry symfonicznej Uniwersytetu w Michigan.

● akcja popularyzatorska w zakresie jazzu w klubach ZMS w Krakowie i Nowej Hucie.

● VIII „Zaduszki Jazzowe” zorganizowane przez KJK (kierownik organizacyjny Andrzej Potok). Udział wzięli obok muzyków polskich Bernt Rosengren oraz Jancy Körössy. Koncerty odbyły się w Filharmonii Krakowskiej, jam sessions w Garnizonowym Klubie Oficerskim.

● koncert jazzowy w Filharmonii Krakowskiej (początek grudnia) z udziałem rumuńskiego pianisty Jancy Körössy’ego oraz krakowskiego zespołu „Cracovia 2”.

1962

● styczeń – Jan Byrczek wybrany prezesem Krakowskiego Jazz-Klubu. Remont pomieszczenia przy ul. św. Marka połączony z plastycznym wystrojem wnętrza przez Wiesława Dymnego. Krakowski Jazz-Klub zmienia charakter: w miejsce stowarzyszenia miłośników jazzu ma być stowarzyszeniem praktykujących muzyków jazzowych.

● inicjatywa Stanisława Radwana w zakresie popularyzacji muzyki jazzowej wśród słuchaczy krakowskiej PWSM.

● I Międzynarodowy Konkurs – Wystawa Fotografiki o tematyce jazzowej. Organizatorzy: Krakowski



Jazz-Klub, Redakcja miesięcznika „Jazz” oraz Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne. Kilkudziesięciu fotografików z kilkunastu krajów (m. in. USA, ZSRR, Czechosłowacja, Finlandia).

W konkursie – główna nagroda i złoty medal – Dennis Stock (USA) za portret Lester Younga. Srebrny medal – Zygmunt Grabowiecki. Brązowy medal – Bożena Arnetova (CSRS). Wyróżniono m. in. Marka Karewicza. W wystawie przedstawiono 132 wybrane prace.

● powstał – obecnie najstarszy – polski zespół jazzowy – „Jazz Band Ball” w składzie: Jan Boba-p, Jan Kudyk-tp, Tadeusz Wójcik-b, Marek Podkaniwicz-bjo, Jacek Brzycki-dr, Ryszard Kwaśniewski-cl, Zdzisław Garlej-tb.

● 30.X–1.XI – tradycyjne IX „Zaduszki Jazzowe”. Udział muzyków z ZSRR, Węgier, Jugosławii i Danii. Koncerty jak zwykle w Filharmonii Krakowskiej, jamy po raz pierwszy w piwnicach Galerii „Krzysztofor”. Imprezy towarzyszące festiwalowi zorganizowano m. in. w Nowej Hucie.

● po raz pierwszy środowisko muzyczne Krakowa przyznało jedyną polską nagrodę dla jazzowego muzyka roku. Jury w składzie: J. Skarżyński – przewodniczący, A. Dzieduszycki, J. Byrczek, S. Radwan, W. Dymny, R. Dyląg, M. Ronikier, M. Wallek-Walewski i T. Balewicz ogłosiło pierwszym laureatem dorocznego trofeum Krzysztofa Komedę. Nagroda otrzymała nazwę „Złotego Helikonu”.

● działalność amatorskich zespołów (m. in. Zbigniew Raj z grupą „Lovers Dixielanders”, świetlica Poczty Gł. lokal orkiestry dętej DOKP Kraków).

1963

● największe w historii Krakowskiego Jazz-Klubu nasilenie imprez w lokalu klubowym (koncerty, jam-sessions, wieczory „jazz i poezja”, spotkania poetyckie, wernisaże we własnej galerii plastycznej prowadzonej przez Wiesława Dymnego).

● „Konkurs Amatorskich Wykonawców Jazzowych Polski Południowej” zorganizowany przez Krakowski Jazz-Klub. Impreza jedynie z nazwy regionalna,

w rzeczywistości obejmująca całą Polskę. Eliminacje wstępne w Krakowie i Rzeszowie (dopuszczono do nich 75 zespołów i 80 solistów). Ćwierćfinały w Zakopanem (17–18.III) oraz Kielcach (1.IV). Półfinały w Krakowie (9.V), sala Filharmonii, finał również w Krakowie, także w Filharmonii (6.X).

Laureaci: jazz tradycyjny – „Jazz Band Ball” z Krakowa (1 m.), „Toger Rag” z Łodzi (2 m.), „New Orleans Syncopators” z Rybnika oraz „Ragtime Jazz Band” z Warszawy (ex aequo 3 m.). Jazz nowoczesny – „Jazz Darings” z Krakowa (1 m.), „The Crashers” z Gliwic (3 m.). Soliści – Tomasz Stańko (1), Andrzej Nowak (2), Adam Matyszkowicz (3), wszyscy z Krakowa. Wokaliści – Ewa Sadowska (1) i Barbara Martelińska (3).

● wznowienie działalności „Nowohuckiego Jazz-Klubu”. Prezes Stanisław Florek. Zespół klubowy pod opieką A. Thomysa: Z. Irzeński-ts, W. Robotycki-tp, Z. Ząbek-b, Z. Balicki-dr.

● X krakowski festiwal jazzowy, jeszcze nazywany „Zaduszkami Jazzowymi”. Tym razem w cieniu wielkiego „Konkursu”... oraz warszawskiego „Jamboree”.

● „Złoty Helikon” dla Andrzeja Trzaskowskiego.

● w odpowiedzi na skargę Kierownictwa Pracowni Geologiczno-Stratygraficznej Polskiej Akademii Nauk Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej „Stare Miasto” w Krakowie wydaje zakaz odbywania w lokalu Krakowskiego Jazz-Klubu „wszelkich prób muzycznych”. Muzycy jazzowi rozważają możliwość zapisania się na kursy stratygraficzne, które gwarantują zajęcie ciche i sympatyczne dla władz kulturalnych.

1964

● Jan Byrczek prezesem Polskiej Federacji Jazzowej. W związku z przeniesieniem Byrczka do Warszawy, KJK wybiera na prezesa Andrzeja Jaroszewskiego.

● próby rozszerzenia patronatu Krakowskiego Jazz-Klubu na zespoły rockowe (imprezy plenerowe z udziałem „Bitnych” i „Krakusów” itp.).

● debiut zespołu tradycyjnego „Playing Family”



(Janusz Nowotarski cl. Bogusław Kot-Mazurkiewicz-tp, Andrzej Czechowski – tb, Tadeusz Oferta – bjo, Jan Poprawa – b, Wojciech Salamon – p, Andrzej Czernicki – dr).

● XI festiwal organizowany przez Krakowski Jazz-Klub, tym razem w cieniu warszawskiego „Jazz Jambore”.

● „Złoty Helikon” dla Zbigniewa Namysłowskiego.

● podczas pierwszego „Jazzu nad Odrą” we Wrocławiu I nagroda dla „Jazz Band Ballu”.

1965

● kolejny sukces „Jazz Band Ballu” – II nagroda na konkursie jazzowym organizowanym podczas III Festiwalu Kulturalnego Studentów w Warszawie. W tymże roku „JBB” w Wiedniu i dalej.

● w Liceum Muzycznym powstaje „Klasa jazzu” prowadzona przez Alojzego Thomysa. Wśród uczniów Z. Seifert, J. Jarczyk, J. Stefański, E. Anioł, J. Gonciarzyk, J. Horwarth.

● Kwintet Jacka Ostaszewskiego gra przy ul. św. Marka 15 w składzie: Jacek Ostaszewski – b, Edward Anioł – ts, Henryk Lisowski – dr, Jerzy Horwath – p i P. Zieliński – tp.

● prezesem Krakowskiego Jazz-Klubu zostaje Andrzej Dąbrowski. Po tygodniowej kadencji obowiązki prezesa przejmuje na rok Jan Poprawa.

● w wyniku porozumienia KJK z Krakowskim Zjednoczeniem Przedsiębiorstw Handlowych (dyr. K. Grzywiński!) rozpoczęto jedną ze śmielszych akcji koncertowo-popularyzatorskich. W „Feniksie” grali najwybitniejsi krakowscy muzycy: Karolak z zespołem, Stańko, Ostaszewski, Muniak, „Playing Family”. Warunki ciepłarniane, reklama wyborna, wstępy symboliczne. Impreza padła po kilku tygodniach z braku publiczności.

● XII Krakowski Festiwal Jazzowy, tym razem eksperymentalnie w hali „Korony”. Dla tradycji jam-sessions w „Krzysztoforach”.

● laureatem „Złotego Helikonu” został kontrabasista Roman „Gucio” Dyląg.

● półtowarzyska nagroda muzyków uprawiających

w Krakowie tradycyjne style jazzowe: „Srebrna Gwiazda Helikonu”. Wyróżnienie to przyznano podczas „choinki” przy ul. św. Marka najwybitniejszej postaci krakowskiego traditionalu – Janowi Bobie. „Najgorszym tradycjonalistą Krakowa” okrzyknięto Tomasza Stańkę.

1966

● samotna staruszka w ostatniej woli życzyła sobie, by konduktowi za jej trumną towarzyszyła muzyka jazzowa. Zadania podjęli się tradycjonałiści z „Playing Family”, budząc wzruszenie mieszane ze zgorszeniem wśród stałych bywalców cmentarza rakowickiego. Inna specjalność krakowskich muzyków jazzowych: huczne marsze weselne przy okazji „jazzowych” ślubów.

● Tomasz Stańko, Jacek Ostaszewski i Henryk Lisowski podtrzymali na scenie teatru „Rozmaitości” (dziś „Bagatela”) sceniczny montaż pt. „Dallas – w samo południe”. Korespondent „Jazzu” zachęcał do posłuchania tego spektaklu.



- zespoły jazzowe rozsiane „za chlebem” po studenckich klubach („Jaszczury”, „Nowy Żaczek”, „Buda”, „Grot”, „Zaścianek”).
- powrót do tradycji „hotowania” w nocnych dancingach? W czasie wakacji w „Feniksie” gra zespół Zbigniewa Seiferta, w „Cyganerii” oraz kawiarni „Literackiej” pracuje niewidomy pianista Mieczysław Kosz.
- w sali teatru „Rapsodycznego” (dziś „Groteska”) zorganizowany przez KJK koncert międzynarodowego big bandu Radia Duńskiego p. kier. Ray Pittsa i Erika Moseholma.
- trzynastka fatalna dla „Zaduszek”. Wobec kłopotów finansowych Krakowskiego Jazz-Klubu – trzynasta edycja Krakowskiego Festiwalu Jazzowego stała się lokalną imprezą klubową.
- tym razem nie został przyznany medal „Złotego Helikonu”. Regulamin nagrody przewiduje taką możliwość.
- „Srebrna Gwiazda Helikonu” po raz drugi! Czyżby nowa krakowska tradycja? Laureatem – najaktywniejszy tradycjonalista a. d. 1966 – Jan Kudyk. Obok zaszczytu laureat otrzymał gramofonową płytę oraz bon do klubowego baru na kwotę 30 złotych.

1967

- w pierwszych dniach roku – nowe władze KJK „Helikon” (tak brzmiała wówczas nazwa krakowskiego stowarzyszenia). Po rezygnacji A. Dąbrowskiego, J. Poprawy i J. Ostaszewskiego – prezesem pianista Wojciech Salamon.
- Andrzej Jakóbiec w przerwach między zakładaniem zespołów jazzu tradycyjnego prowadzi bufet klubu przy ul. Św. Marka.
- rozkwit imprez jazzowych w „Nowym Żaczku” prowadzonym przez Andrzeja Potoka.
- 8 i 11 czerwca – w kościele oo. Dominikanów prawykonanie „Mszy jazzowej” napisanej przez Tomasza Stańkę. Grali: kompozytor, E. Anioł, J. Jarczyk, J. Gonciarczyk, J. Stefański, śpiewał chór studentów PWSM.
- w „Krzysztoforach” koncerty amerykańskich we-

- teranów jazzu: w maju pianista i śpiewak bluesów Champion Jack Dupree, w czerwcu saksofonista Ben Webster.
 - XIV Krakowski Festiwal Jazzowy, jedyny z zaduszkowych zjazdów posiadający drukowane okolicznościowe wydawnictwo. Koncerty w Filharmonii, jamy w „Krzysztoforach”.
 - debiuty krakowskich grup jazzowych: „Orkiestra KJK Helikon” (Zbigniew Raj-tb, Janusz Nowotarski-cl, Ryszard Kwaśniewski-cl, as, Jan Kudyk-tp, Bogusław Kot Mazurkiewicz-tp, Marek Michalak-tb, Tadeusz Oferta-bjo, Wojciech Salamon-p, Andrzej Czernicki-dr, Teofil Lisiecki-b); Kwartet Zbigniewa Seiferta (Zbigniew Seifert-as, Jan Jarczyk-p, Jan Gonciarczyk-b, Janusz Stefański-dr).
 - aż dwa „Złote Helikony”! Za muzyka roku 1966 uznano Jerzego Miliana, laureatem za rok 1967 został Włodzimierz Nahorny.
 - po raz trzeci „Srebrna Gwiazda Helikonu”. Tym razem dla Zbigniewa Raja, po sześciu latach prowadzenia rozmaitych grup tradycjonalistów jazzowych, m. in. „Lovers Dixielanders”, „Old Town’s Jazz Band” oraz „Orkiestry KJK Helikon”...
- ## 1968
- Leszek Żądło, młody muzyk krakowski wyjeżdża na studia do Austrii. Następne koncerty Żądły w Krakowie po siedmiu latach, w sławie czołowego jazzmana europejskiego.
 - akcja prelekcyjno-popularyzatorska w krakowskich klubach studenckich przygotowana i przeprowadzona przez Grzegorza Tusiewicza w towarzystwie zespołu Z. Seiferta.
 - tenże zespół sensacją wiosennego „Jazzu nad Odrą” we Wrocławiu.
 - laureat I nagrody w „Jazzie nad Odrą 1967” – grupa „Playing Family” z sukcesem wykonuje muzykę L. Kaszyckiego do „Słomianego kapelusza” na scenie „Rozmaitości” (dziś „Bagatela”). Tuż po teatralnym sukcesie zespół się rozpada.
 - natomiast powstaje nowa grupa „Old Metropolitan Band”. W pierwszym składzie grali Andrzej Ja-



kóbiec-tp, leader, Wiesław Kuprowski-cl, Marek Michalak-tb, Jan Poprawa-b, Tadeusz Oferta-bjo, Henryk Ślaboszowski-p oraz Andrzej Czernicki-dr.

● „Estrada Krakowska” w czasie „Dni Krakowa” prezentuje Kurylewicza i Warską. Więcej krakowian ogląda jednak jam-session na platformie z konnym zaprzęgiem, krążące śladem roku ubiegłego wokół krakowskiego Rynku.

● koncert Hanka Mabley'a, ostatnia bodaj większa impreza organizowana przez Krakowski Jazz-Klub „Helikon”.

● w „Zaścianku” natomiast wystawa plakatów muzycznych, wydawnictw oraz okładek płytowych poświęconych muzyce jazzowej. Organizatorem wystawy miejscowy jazzfan Marian Pawełczak.

● po raz ostatni przyznana „Srebrna Gwiazda Helikonu”. Tym razem laureatem puzonista Andrzej Czechowski.

1969

● 14.II – walne zgromadzenie członków Krakowskiego Jazz-Klubu. Dla ratowania zapuszczonego organizacyjnie i programowo Stowarzyszenia wybrano nowy zarząd z Lucjanem Kaszyckim jako prezesem.

● 21.II – decyzja Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa rozwiązująca Krakowski Jazz-Klub.

● 11.III – Nadzwyczajne Zgromadzenie Członków Polskiej Federacji Jazzowej zamieszkałych na terenie Krakowa. Zebrani muzycy oraz organizatorzy życia muzycznego postanowili powołać pierwszy Oddział Polskiej Federacji Jazzowej w Krakowie. Prezesem Oddziału wybrano Lucjana Kaszyckiego, wiceprezesem Jana Poprawę, członkami Zarządu – Wawrzyńca Sawickiego, Zbigniewa Seiferta, Jana Kudyka, Grzegorza Tusiewicza oraz Janusza Grzegorzcyka.

● Oddział PFJ w Krakowie powołał Biuro (m. in. dla działalności koncertowej). Pierwszą kierowniczką Halina Ziobrowska.

● 20.IV – pierwsza impreza firmowana w Krakowie przez nową placówkę: koncert amerykańskiego saksofonisty Nathana Davisa (Filharmonia) oraz specjalny jam-session w klubie „Na Wolnicy”.

● zainteresowanie krakowskich jazzmanów tzw. „stylami pokrewnymi jazzowi”: w maju i czerwcu eliminacja wojewódzka oraz półfinał II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego. W efekcie imprezy laureatami zostaną krakowianie z jazz-rockowej grupy „Dzamble”.

● udział jazzmanów w „Dniach Krakowa” (koncerty na dziedzińcach i w plenerze krakowskim).

● podczas „Jazzu nad Odrą 69” liczne nagrody dla krakowian: Kwartet Seiferta, Dzamble, Old Metropolitan Band, Seifert, Stefański itd.

● 30.VIII – w Filharmonii udział zespołów Oddziału PFJ w koncercie na fundusz „Atmy”.

● interesujące koncerty Kwartetu Seiferta w Auli PWSM w Krakowie, m. in. podczas inauguracji roku akademickiego w tej uczelni.

● z inicjatywy Oddziału PFJ w klubie „Na Wolnicy” zorganizowano cykliczny program jazzowy. Działalność koncertową i klubową animowali J. Poprawa i G. Tusiewicz.

● siedzibą Oddziału PFJ przez cały okres – prywatne mieszkanie H. Ziobrowskiej.

● lokal jest! Po remoncie w najmniejszej kamieniczce Rynku Gł. (przez jazzmanów zwanej „seifertowską”) znalazł pomieszczenie krakowski Oddział Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego, w jakie przekształciła się Polska Federacja Jazzowa. Lokal mieści wszelkie formy działalności administracyjno-biurowej, w żadnym stopniu natomiast nie rozwiązuje podstawowej bolączki muzyków i słuchaczy – braku klubu jazzowego.

● kluby studenckie przejęły kameralną działalność koncertową. Szczególnie istotną rolę odgrywa wciąż „Nowy Zaczek”, wiele inicjatywy w Politechnice i AGH.

● zespół jazzowy złożony z uczniów szkoły podstawowej! Za zgodą pedagogów opiekę artystyczną nad najmłodszymi w Polsce jazzmanami objął Oddział PSJ.





1971

● coraz trudniej wyliczać poszczególne imprezy, zwłaszcza kameralne koncerty w klubach lub prelekcje. Stałą akcją prelekcyjno-popularyzatorską prowadzą L. Kaszycki, G. Tusiewicz. Na podstawie porozumienia Oddziału PSJ z PUPiK „Ruch” w kilkunastu klubach wiejskich „Ruch” Jan Poprawa z Romanem Kowalem ogłosili specjalne prelekcje popularyzujące muzykę jazzową.

● przy PWSM w Krakowie powołano klasę big-bandu jazzowego. Także w kolejnym „Jazzie nad Odrą” nagrody dla krakowian: „Old Metropolitan Band”, Henryk Staboszowski, Marek Michalak.

● w dniach 1–2.XI po dwuletniej przerwie (odbywały się jedynie imprezy klubowe) – XV Krakowski Festiwal Jazzowy. Wśród uczestników: J. Surman, B. Philips, Stu Martin, kubańczycy z „Quinteto Cubano de Jazz”, rosyjski zespół Misailowa, węgierska grupa Gondy – oraz wszyscy najsłynniejsi Polacy. Koncerty w Filharmonii, jam-sessions w „Krzysztoforach”. Bywalcy stwierdzili atmosferę sprzed siedemnastu lat.

„Złoty Helikon” a. d. 1971 otrzymał Tomasz Stańko.

● wielkim uznaniem cieszy się nadal akcja prelekcji prowadzonych w wiejskich klubach „Ruchu” na terenie woj. krakowskiego, prowadzona przez duet R. Kowal – J. Poprawa.

● akcja popularyzatorska prowadzona jest także w klubach studenckich: „Nowym Żączku”, „Zaścianku”, „Nawojce” i „Filutku”.

● Zbigniew Seifert zainicjował 32 koncerty jazzowe w „Piwnicy pod Baranami”. Po klubie „Na Wolnicy” – właśnie „Piwnica” stanowi namiastkę stałego klubu jazzowego.

● w kolejnym, VIII „Jazzie nad Odrą” nagrodzone „Dzamble”, Trio Henryka Staboszowskiego, Kwartet Andrzeja Jakóbca oraz „Generacja” z Zakopanego.

● krakowska kadra pedagogiczna pod kierunkiem Lucjana Kaszyckiego przeprowadziła eksperymentalny „Jazz Workshop” zorganizowany przez PSJ w Chodzieży.

● obok sukcesów krajowych – laury zagraniczne. W ciągu roku tylko „Old Metropolitan Band” wygrywa 6 międzynarodowych konkursów w Hiszpanii, Holandii, Belgii, Francji i Czechosłowacji. Tamże, i gdzie indziej, udane tournees koncertowe.

● w klubie Zakładów Przemysłu Tytoniowego powstał i usilnie pracuje zespół jazzowy „Laboratorium”.

● w listopadzie – kilkudziesięciu zaproszonych muzyków jazzowych wraz ze wszystkimi swingującymi krakowianami spotkało się podczas XVI Krakowskiego Festiwalu Jazzowego. Gwiazdą imprezy był brytyjski „Mike Westbrook Band”.

● kolejnym laureatem „Złotego Helikonu” został Jan Ptaszyn Wróblewski.

1972

● działa trio „Ossian” w składzie: Jacek Ostaszewski-fl, voc, Marek Jackowski-g, instrumenty różne, Tomasz Holuj-perc.

● w najpoważniejszej imprezie jazzmanów-amatorów nagrody dla „Laboratorium” (Janusz Grzwacz-

krakowski
festiwal
jazzowy

16



-p, Marek Stryskowski-voc, fagot, Mieczysław Górka-dr, Maciej Górski-bg, Wacław Łoziński-fl), „Konsolidacji” z Zakopanego oraz „Hallu”. Mimo iż „JnO” nie jest imprezą krakowską, odnotowujemy udział krakowian, bowiem właśnie w pojawianiu się młodzieży jazzowej wyraża się siła krakowskiego środowiska...

● prasa jazzowa donosi o powołaniu w krakowskim Liceum Muzycznym „klasy muzyki współczesnej ze specjalnym uwzględnieniem jazzu” którą kieruje Lesław Lic. To już trzecia krakowska próba wprowadzenia jazzu do programu szkół muzycznych II stopnia.

● Roman Kowal redaguje, a krakowski Oddział PSJ wydaje interesujący i kompetentny „Biuletyn Informacyjny” Korespondencyjnego Klubu Jazzowego działającego przy ZG PSJ. Przez fachowców „Biuletyn” uznany zostaje za najciekawszą inicjatywę edytorską ostatnich lat.

● w Oświęcimiu bluesem i jazzem fascynuje się młody zespół „Anex Blues Band”. Po zwycięstwie w „Jaszczurowych Konfrontacjach” zespół wystąpił w Sopocie na imprezie „Jazz Jantar”.

● w „Małych Dniach Krakowa” na ulicach „pochód nowoorleański” zakończony spontanicznym jam-session na Rynku Głównym.

● dziesięciolecie działalności artystycznej obchodzi „Jazz Band Ball” w składzie: Teofil Lisiecki-b, Jan Kudyk-tp, Andrzej Czechowski-tb, Wiesław Kuprowski-cl, Antoni Krupa-bjo, Jan Boba-p, Zdzisław Gogulski-dr.

● 19.XI – w Filharmonii Krakowskiej organizowany przez PSJ, ZSP i PWSM koncert dyplomowy wychowanków krakowskiego konserwatorium (Janusza Stefańskiego-dr, klasa J. Stojki oraz Jana Jarczyka-p klasa L. Kaszyckiego). Koncert prowadził A. Jaro-szewski, grało Studio Jazzowe Polskiego Radia pod dyrekcją Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Praca dyplomowa J. Jarczyka została później nagrana na płytę w „Klubie Płyty PSJ”.

● kolejny Krakowski Festiwal Jazzowy w Filharmonii i Krzysztoforach. Między innymi koncertami – przeniesienie muzycznego spektaklu „Komeda”. Zagra-

niczne gwiazdy z międzynarodową grupą „Chris Hinze Combination” na czele.

● „Złoty Helikon” przyznano Januszowi Muniakowi.

1973

● Oddział PSJ w Krakowie wykazał w rocznym sprawozdaniu 360 imprez popularyzatorskich (głównie prelekcje, audycje, konsultacje) na terenie Krakowa i województwa.

● nadal działalność koncertowa w klubowych warunkach „Piwnicy pod Baranami”.

● podczas „Jazzu nad Odrą” – główne nagrody dla krakowskich zespołów „Laboratorium” oraz Kwartetu H. Ślaboszowskiego a także instrumentalistów Henryka Ślaboszowskiego-p, Jerzego Bezuchy-dr, Zygmunta Kaczmareckiego-viol, Jana Gonciarczyka-b. Nagroda za kompozycję dla Janusza Grzywacza.

● 8.VI – otwarcie jazz-klubu „Pod Jaszczurami” (od-tąd co wtorek jazz). Na imprezie obecny Fidel Castro).

● w Nowym Sączu przez pewien okres działa klub jazzowy skupiający słuchaczy muzyki jazzowej.

● osiemnasty Krakowski Festiwal Jazzowy w kame-ralnych salach galerii Krzysztofora (koncerty oraz jam-sessions). Wspaniałe występy Don Cherry'ego.

● profesjonalna działalność koncertowa zespołów jazzowych współpracujących z Agencją Koncertową Oddziału PSJ.

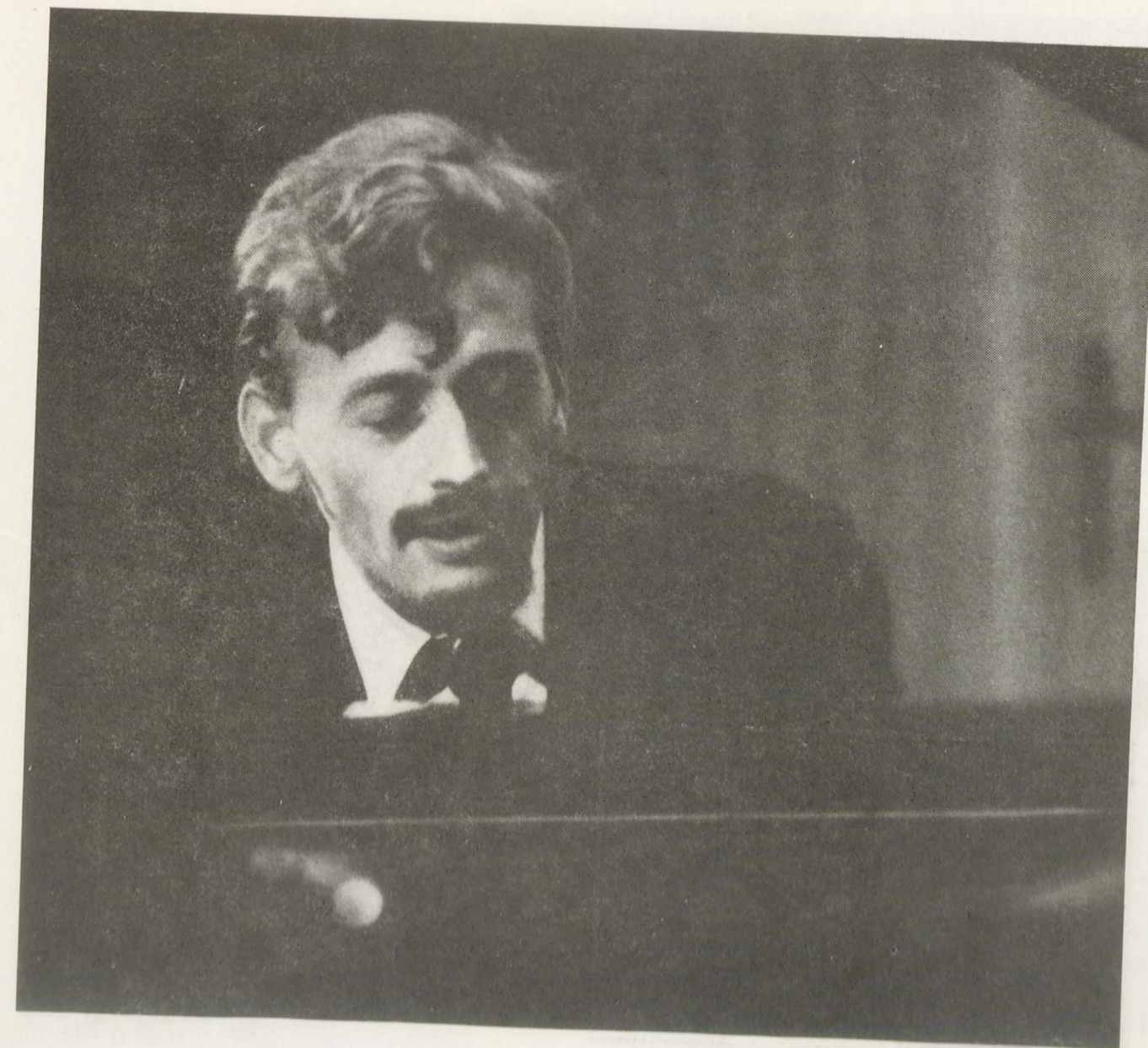
● stała współpraca Oddziału PSJ z krakowskim ośrodkiem TV.

1974

● dalsze kluby wprowadzają do programów audycje jazzowe (np. „Perspektywy”, „Skarpa” itd.).

● cykl spotkań Jana Poprawy w klubie przy ul. Szerokiej oraz Romana Kowala w Krakowskim Domu Kultury.

● 28–29.X – XIX Krakowski Festiwal Jazzowy. Koncerty i jam-session w „Krzysztoforach”. Gwiazdy:



Peter Brotzman, Jan Walgren, Edward Vesala oraz muzycy polscy.

● już drugi raz wstrzymano się z przyznaniem „Złotego Helikonu”.

● w czasie klubowych spotkań debiutują półamatorskie zespoły Zbigniewa Czarnieckiego oraz Ryszarda Wołowca („Inferno”).

● koniec grudnia – Walny Zjazd Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego wybiera do Prezydium Zarządu Głównego PSJ Jana Jarczyka oraz Jana Poprawę.





4. POLSKIE STOWARZYSZENIE JAZZOWE PRZEDSTAWIA

Od sześciu lat działa w Krakowie Oddział Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. W trzech sekcjach (muzyków, krytyków i organizatorów życia muzycznego) PSJ skupia niemal wszystkich zajmujących się w Polsce jazzem. W skład Krakowskiego Oddziału wchodzi członkowie PSJ, którzy stale mieszkają w południowych województwach naszego kraju.

Na czele Oddziału stoi Zarząd, który reprezentuje interesy członków PSJ oraz prowadzi działalność propagatorską, konsultacyjną itp. Dla realizacji tej działalności a także dla opieki zawodowej nad profesjonalnymi zespołami jazzowymi powołano przed kilku laty Biuro Oddziału oraz Agencję Koncertową, którymi kieruje obecnie Teresa Poprawa. Większość krakowskich muzyków jazzowych stale współpracuje z Oddziałem.

Oto najciekawsze aktualnie grupy jazzowe Krakowa:



JAZZ BAND BALL ORCHESTRA

Najstarszy polski zespół jazzowy. Założony w roku 1962, debiutował w IX „Zaduszkach Jazzowych”. Sukcesy: Konkurs wykonawców Jazzowych Polski Południowej – I nagroda (1963); I „Jazz nad Odrą” – I nagroda (1964) oraz koncerty w NRD, Austrii, Jugosławii, Francji, ZSRR, RFN, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Czechosłowacji, na Węgrzech i we wszystkich krajach skandynawskich. „Jazz Band Ball Orchestra” wydała dotychczas w kraju 2 longplay'e, 2 małe płyty oraz nagrała fragment kroniki dźwiękowej „JJ 65”. Ponadto zespół można usłyszeć na płytach austriackich i RFN.

W grupie grało wielu znanych muzyków: Andrzej Czernicki, Jacek Brzycki, Jerzy Bezucha, Wacław Kozłowski i Jan Bigaj (dr), Tadeusz Wójcik i Jacek Boratyński (b), Leszek Jarmuła, Marek Podkanowicz i Antoni Krupa (bjo), Zdzisław Garlej (tb), Ryszard Kwaśniewski, Zygmunt Górecki, Sławomir Kula i Wiesław Kuprowski (cl).

Aktualnie „Jazz Band Ball Orchestra” występuje w następującym składzie: Jan Kudyk (tp, lead.), Wiktor Zydroń (ss, cl), Andrzej Czechowski (tb), Jan Boba (p), Teofil Lisiecki (b) i Zdzisław Gogulski (dr).



OLD METROPOLITAN BAND

Krakowska grupa jazzu tradycyjnego, założona w 1968, od 1970 (I nagroda w „Jazzie nad Odrą”) w czołówce najwybitniejszych i najpopularniejszych polskich zespołów jazzowych. Laureaci kilkunastu międzynarodowych konkursów (m. in. Zurich, San Sebastian, Bilzen, Doetinchem). Występowali w Finlandii, Danii, Holandii, Belgii, Francji, Hiszpanii, RFN, NRD, Szwajcarii, Austrii, Czechosłowacji i na Węgrzech.

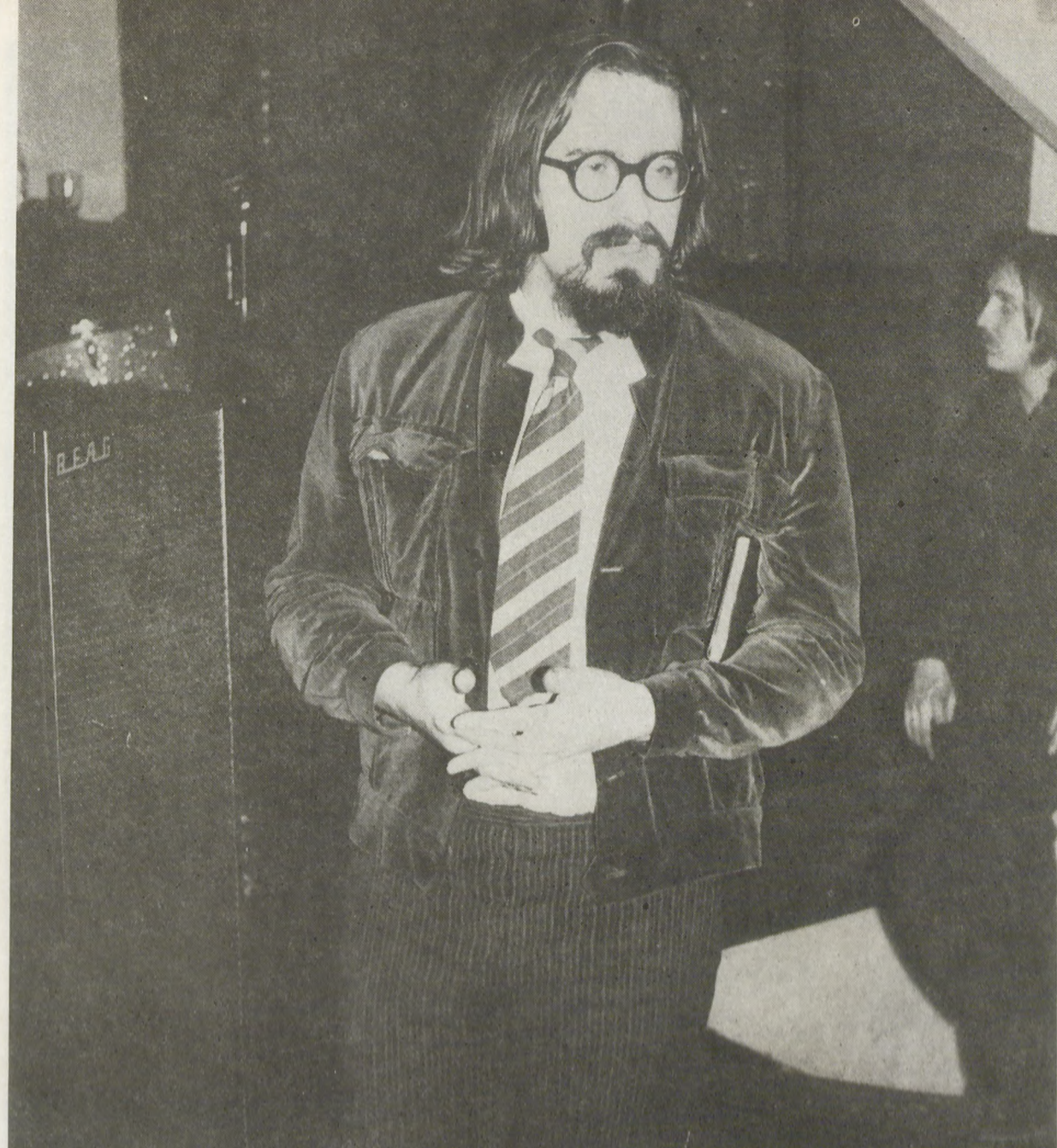
„OMB” wydał long-play w serii „Polish Jazz” oraz nagrał część płyty „Tribute to Satchmo” wydanej przez Polskie Nagrania. W dorobku tego zespołu znajdują się także trzy ciekawe płyty długogrające wydane przez firmy RFN.



W zespole występowali: Jan Boba, Henryk Słaboszowski, Wojciech Salamon, Jacek Sobbotka (p), Jan Poprawa, Witold Strykowski, Andrzej Krauzowicz (b), Andrzej Czernicki, Czesław Dworżański, Zdzisław Gogulski, Adam Pukalak i Andrzej Zaucha (dr), Wiesław Kuprowski, Sławomir Kula (cl). Niezmiennie grają w grupie Andrzej Jakóbiec, Marek Michalak i Tadeusz Oferta.

Aktualny skład zespołu: Andrzej Jakóbiec (tp, voc, lead.), Ryszard Kwaśniewski (cl), Marek Michalak (tb), Tadeusz Oferta (bjo), Ryszard Kopciuch (b), Ryszard Świerczyński (dr) i Stefan Sendek (p).

W styczniu 1975 roku na festiwalu „Old Jazz Meeting” w Warszawie „Old Metropolitan Band” uznany został za najlepszy polski zespół jazzu tradycyjnego.





LABORATORIUM

Zespół założony przez amatorów — muzyków w roku 1970. Dzięki pracy muzycznej (m. in. kilkakrotny udział w chodzieskich „Warsztatach Jazzowych”) osiągnął wkrótce poziom i sukcesy profesjonalne. Obok wielu wyróżnień w krajowych konkursach zdobył w roku 1973 główną nagrodę „Jazzu nad Odrą” oraz nagrody za własne kompozycje. W ostatnich latach uczestniczył we wszystkich polskich festiwalach jazzowych oraz występował w Czechosłowacji, NRD i Jugosławii.

„Laboratorium” prezentowało się na płycie wydanej przez Klub Płyty Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego (vol. 2). Niemal przez cały okres swej działalności koncertowej zespół pracował w niezmiennym składzie: Janusz Grzywacz (Fender p, lead.), Marek Stryszowski (voc, as), Mieczysław Górka (dr), Maciej Górski (bg) i Waław Łoziński (fl, percc).

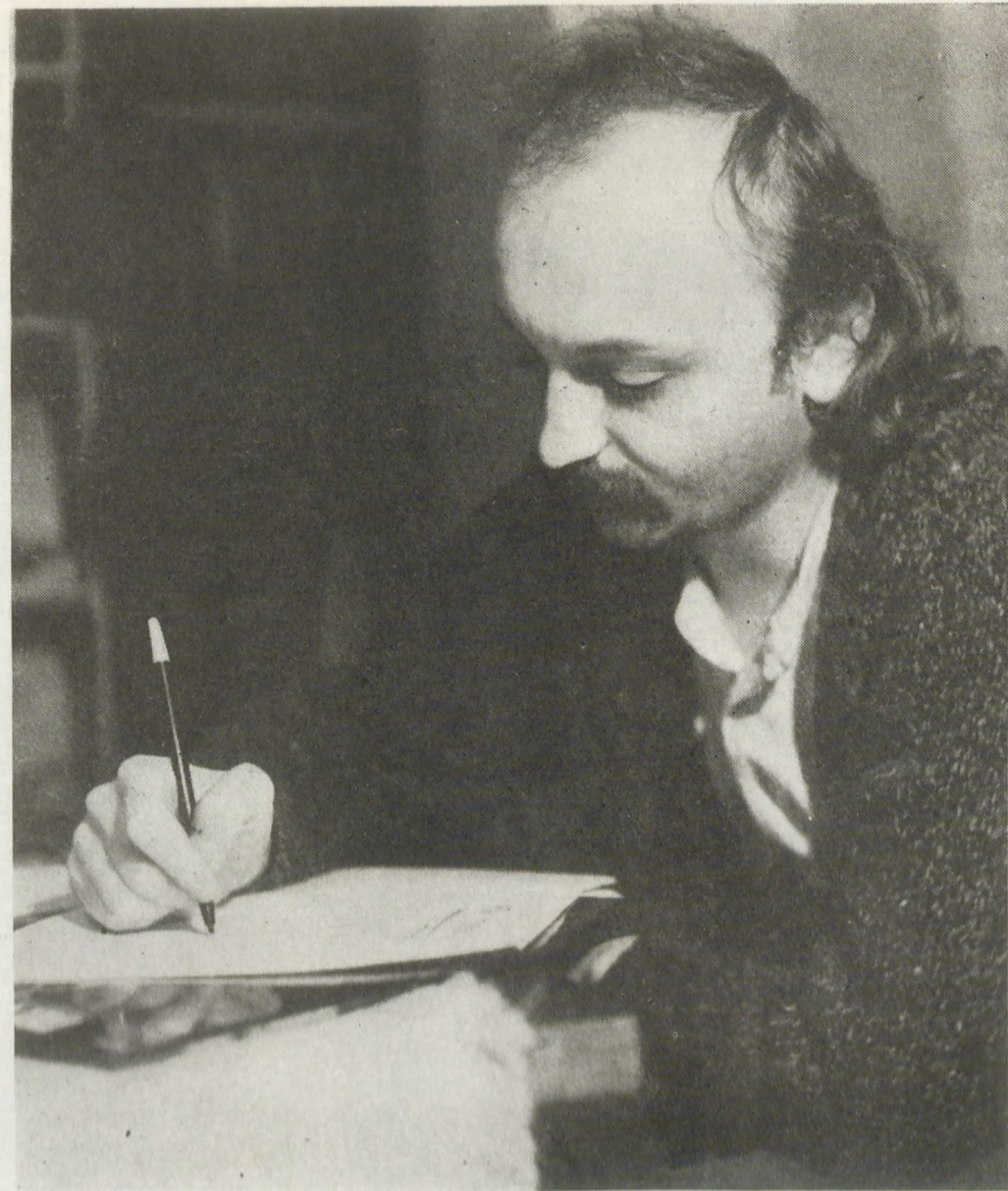
Wiosną 1975 roku „Laboratorium” rozpoczęło także koncerty w TRIO Grzywacz — Stryszowski — Górka.



EXTRA BALL

Jeden z najmłodszych krakowskich zespołów jazzowych. Zorganizowany w początku 1974 roku debiutował podczas „Jazzu nad Odrą 74”, uzyskując drugą nagrodę. W roku 1975 jury „JnO” przyznało „Extra Ballowi” główną nagrodę festiwalu oraz wiele nagród i wyróżnień indywidualnych.

Zespół stworzyli muzycy znani wcześniej z innych inicjatyw artystycznych. Leader i gitarzysta Jarosław Śmietana prowadził nagrodzony niegdyś podczas „Jazzu nad Odrą” zespół „Hall”, następnie przez dłuższy czas współpracował z najwybitniejszymi muzykami NRD (nagrywając oraz koncertując, m. in. podczas „Jazz Jambore 74”). W roku 1974 i 1975 laureat indywidualnych głównych nagród „Jazzu nad Odrą”, Władysław Sendecki (Fender p) był wraz z J. Śmietaną laureatem głównej nagrody indywidualnej „JnO 75”. Rok wcześniej w podobnej sytuacji znajdował się Jan Cichy (bg), muzyk stale zamieszkały na Śląsku, znany z wcześniejszej współpracy ze śląskimi zespołami jazzowymi. Kwartet uzupełnia perkusista Benedykt Radecki, niegdyś członek popularnych „Dżambli” i „Niebiesko-Czarnych”.



The history of jazz music in Poland is relatively short. However, the early experiments of Polish musicians in playing jazz have been practically forgotten, and it was only after World War II that jazz became established as an independent discipline of the musical art. With the ending of the war, a number of individual musicians and jazz groups became active in Cracow, and they soon succeeded in bringing Polish jazz up to European standards, and making the former capital of Poland a new capital of jazz music.

If we were to list the most important facts in the history of jazz in Cracow, we should start with the jazz club which was active in the years 1948–49 at the Cracow branch of the YMCA. Then it would be essential to mention the period when jazz was cultivated only as exclusive hobby, between 1950 and 1953, with particularly interesting jam-sessions organized in private homes of Cracow jazz-lovers. Students music groups also contributed to the popularization of jazz in student clubs...

1954 was a turning-point in the history of jazz in Cracow (as elsewhere in the country). It was in this year that the first Jazz Festival was organized in Poland. Its unique character brought in the nickname „Jazz All Souls' Day“. Since then, Cracow Jazz Festivals became a permanently established musical event in Poland, and one of the first of their type in Europe. In 1956, the first Polish association of jazz musicians and jazz fans was called into existence – the Cracow Jazz Club. The Club was active until 1969, and was, to some extent, to give origin to the overall Polish jazz organization existing today.

A year later, one of the concerts of the Cracow Jazz Festival was for the first time in the history of Polish jazz held in a concert hall – that of the Cracow Philharmonic Society.

It became a tradition in the Cracow jazz circles to organize annual jazz competitions (several were organized jointly with the help of the evening paper „Echo Krakowa“). Out of those, the 1963 Amateur Jazzmen's Competition for Southern Poland was lar-



5. JAZZ IN CRACOW

gest in range and importance, bringing into the limelight on the list of winners such names as Tomasz Stańko nad Adam Makowicz.

An international photographic exhibition combined with competition for the best photographs on subjects connected with jazz was then annouced in Cracow. It had excellent press reviews in Poland as well as abroad.

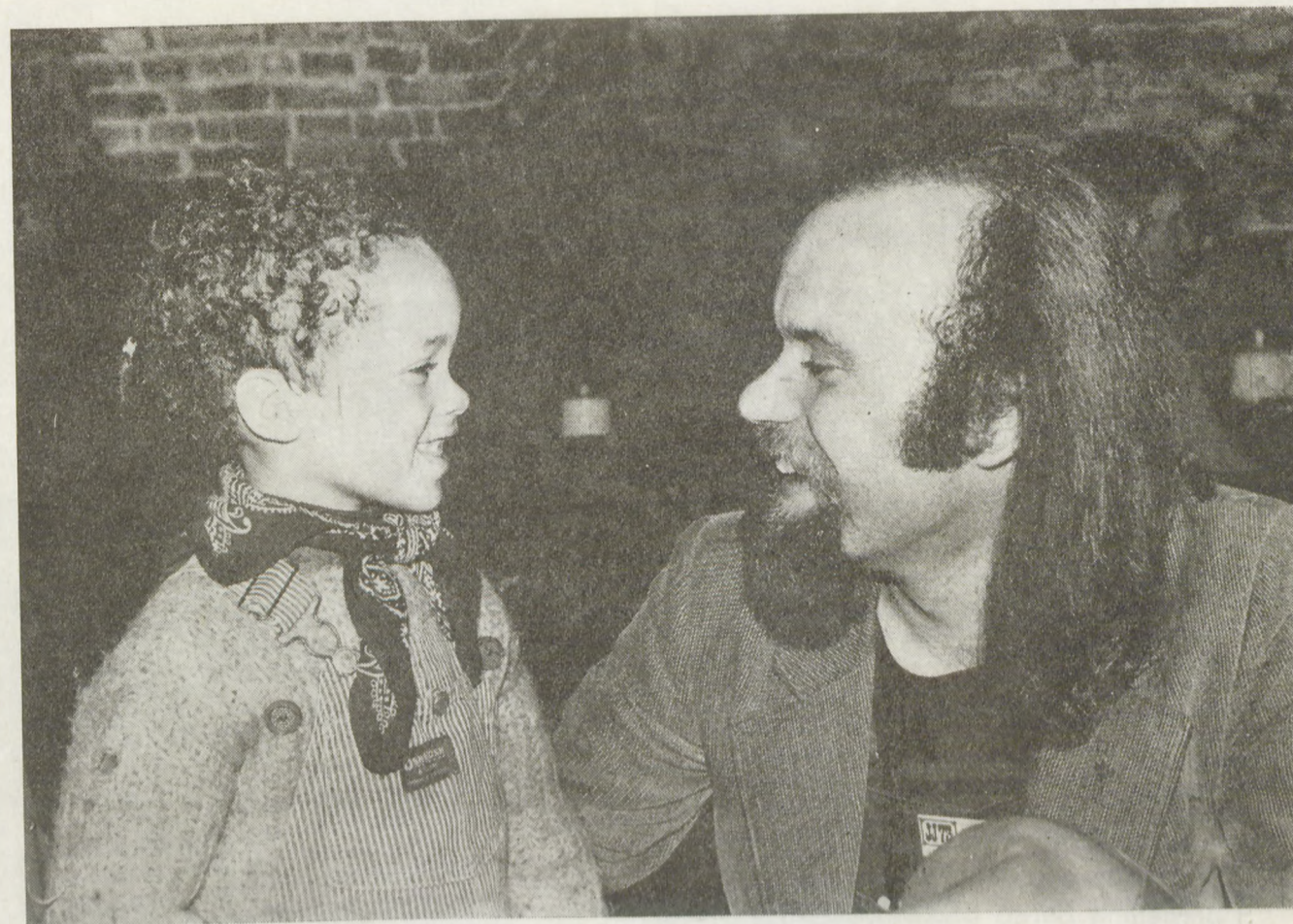
In 1969, Cracow Branch of Polish Jazz Association was formed; it constitutes a forum for all musicians and music fans interested in jazz.

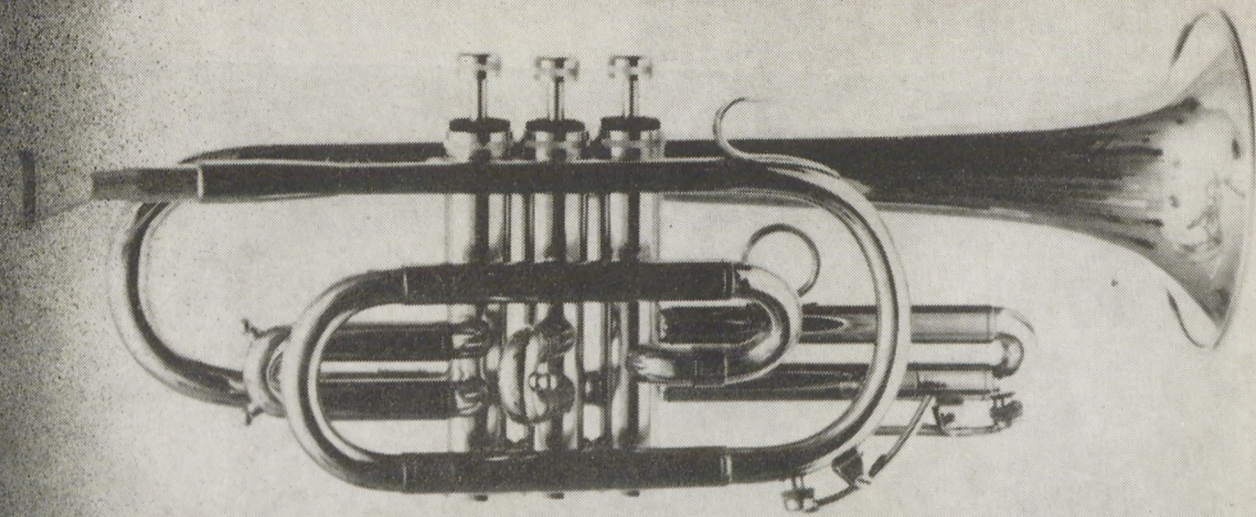
Cracow is and always has been a city of considerable significance in the history of Polish jazz. It is generally said to have been the cradle of good jazz in Poland an the list of musicians who either made first debut or made their names here bears best testimony to that statement. The list included Andrzej Trzaskowski, Andrzej Kurylewicz, Krzysztof Komeda, Jerzy Matuszkiewicz, Wanda Warska, Roman „Gucio” Dyląg, Wojciech Karolak, „Drązek” Kalwiński, Jan Byrczek, Andrzej Dąbrowski and their numerous contemporaries. Cracow produced many of the younger jazz musicians already well-known in Poland, such as Tomasz Stańko, Adam Makowicz, Jacek Ostaszewski, Jan Jarczyk, Zbigniew Seifert, Janusz Stefański, Jan Gonciarczyk, Jerzy Horwath, Jerzy Bezucha, Henryk Ślaboszowski and others. A great number of the youngest „stars” of the Polish jazz also come from Cracow. These are, among others, Marek Strykowski, Janusz Grzywacz, Jarosław Śmietana, Władysław Sendek, Andrzej Jakóbiec, Marek Michalak. The names of such Cracow groups as „Jazz Band Ball Orchestra”, „Laboratorium” „Extra Ball” or the „Old Metropolitan Band” are familiar to jazz fans in many countries.

The present album has been published with the aim of presenting the range and significance of that striking phenomenon — jazz in Cracow. The publication includes fragments of recollections and opinions of jazz musicians, critics and enthusiasts connected with Cracow jazz circles. We have tried to give here a brief account of the facts which contributed to the development and the uniqueness

of jazz in Cracow, and to analyse their significance for the contemporary musical life in Poland.

An occasion to publish these materials has been provided by the 20th Annual Cracow Jazz Festival. We wish to celebrate this event with particular ceremony this year, and we believe firmly that it will be an unforgettable experience for all those who appreciate good jazz — and the incomparable atmosphere you'll find in Cracow.





WARSZAWSKA FABRYKA
INSTRUMENTÓW DĘTYCH I PERKUSYJNYCH
poleca

nowe modele instrumentów dętych blaszanych

— Kornet w stroju B

— Skrzydlówka w stroju B

Instrumenty charakteryzują się lekką grą
i przyjemną barwą dźwięku.

Sprzedaż prowadzą sklepy branżowe

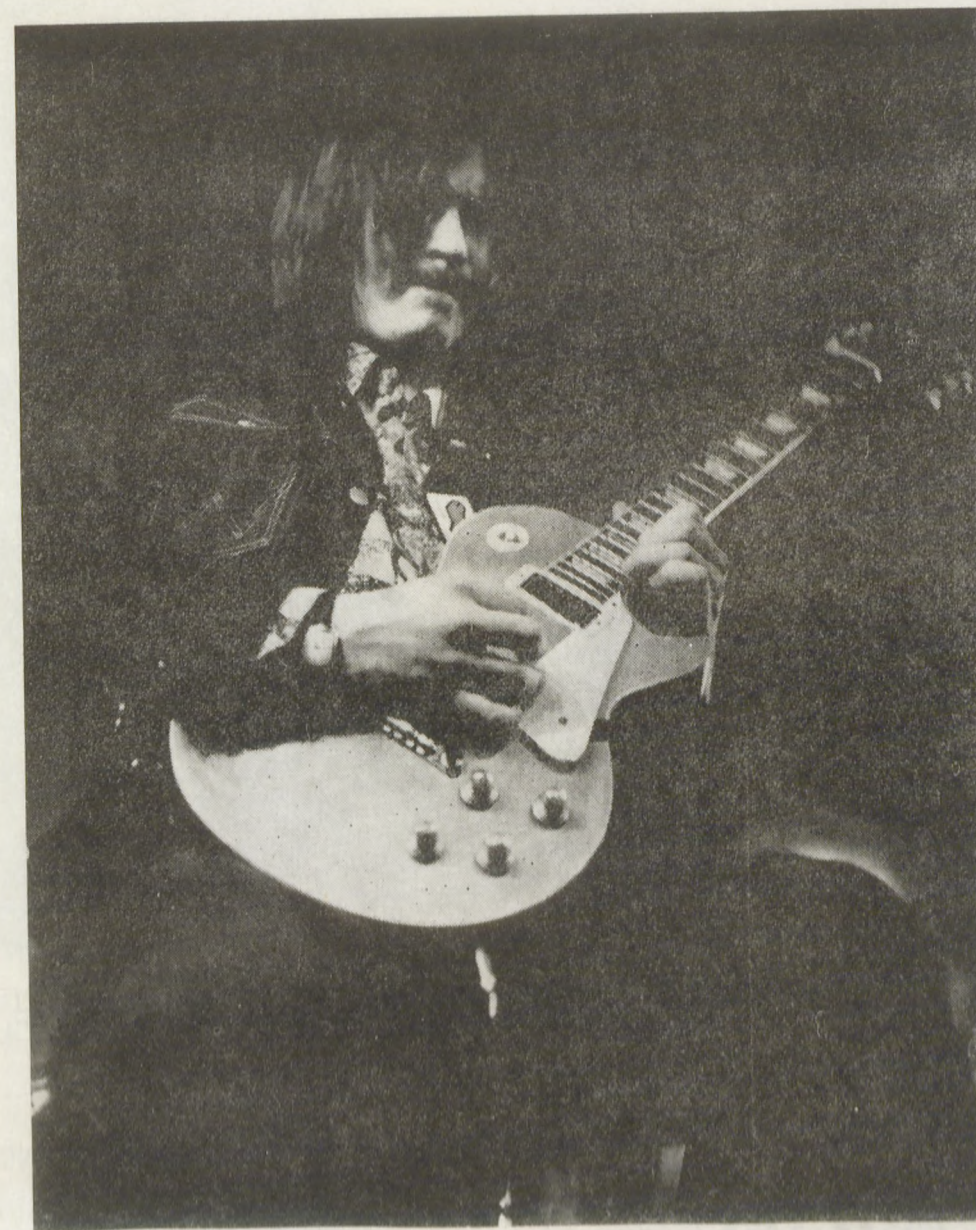
**CENTRALI HANDLOWEJ
PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO**





PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
FOTO—OPTYKA

- oferuje wysokiej jakości sprzęt fotograficzny i materiały fotochemiczne
- świadczy usługi w zakresie wykonywania okularów korekcyjnych
- wyspecjalizowana obsługa zapewnia właściwy dobór sprzętu fotograficznego





**ZESPOŁY
PSJ KRAKÓW
GWARANTEM
DOBREJ MUZYKI**

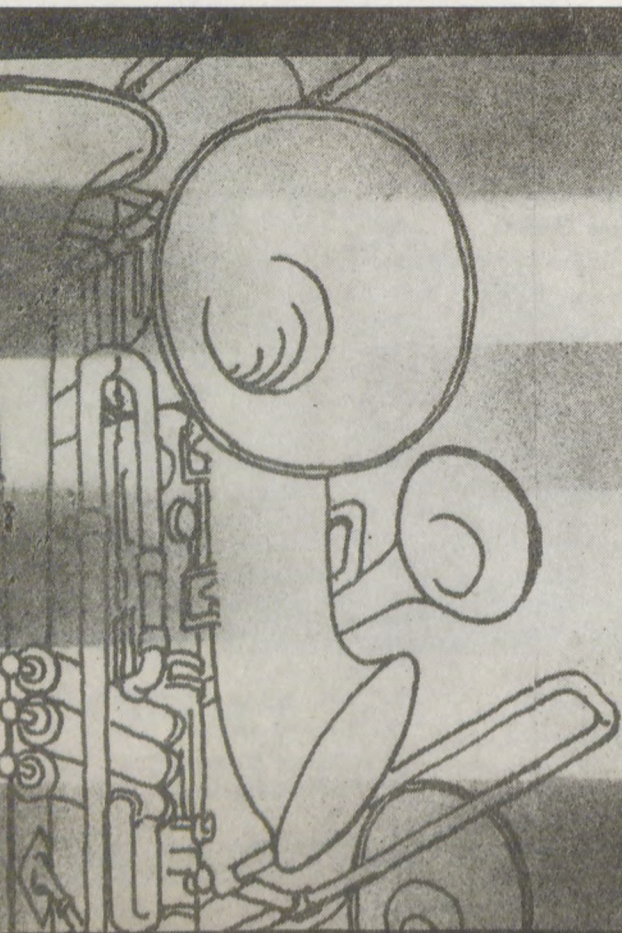
POLSKIE STOWARZYSZENIE JAZZOWE
Oddział w Krakowie, Rynek Gł. 17,
tel. 271-08

- LABORATORIUM
- HOKUS
- OLD METROPOLITAN BAND
- ROMUALD & ROMAN
- EXTRA BALL
- GRUPA 1111

SPIS ILUSTRACJI

Krzysztof Komeda	9
Wanda Warska	11
Dave Brubeck	13
Wojciech Karolak, Andrzej Trzaskowski, Jan Byrczek, Jan Zylber, Jan Ptaszyn-Wróblewski	15
Wojciech Karolak, Krzysztof Komeda	17
Wojciech Karolak, Andrzej Trzaskowski	21
Jazz Band Ball 1966 r.	29
Big-band Z. Raja — XIV KFJ	31
Playing Family	33
Jacek Ostaszewski 1969 r.	35
Janusz Muniak 1969 r.	37
Zbigniew Seifert	39
Rynek Główny w Krakowie 1969 r.	41
Jam-sesion Krzysztofory 70	45
Jam-sesion Krzysztofory 70	47
Jam-sesion Krzysztofory 70	49
Jam-sesion Krzysztofory 70	51
Barre Philips — Zaduszki 70	53
Andrzej Kurylewicz	55
Adam Makowicz	59
Janusz Stefański	61
Andrzej Jakóbiec, Tadeusz Oferta	63
Andrzej Jaroszewski	65
Jan Poprawa	67
Jan Jarczyk	69
Tomasz Stańko	71
Ossian	73
Grzegorz Tusiewicz z synem Don Cherry'ego	75
Marek Michalak	77
Jarosław Śmietana	79

NAJMILSZYM UPOMINKIEM – INSTRUMENT NABYTY W SKLEPACH CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU MUZYCZNEGO



SPIS TREŚCI

	str.
1. Wstęp	5
2. Wspominki	8
Jerzy Skarżyński	10
Jerzy Matuszkiewicz	12
Jacek Borowiec	14
Andrzej Kurylewicz	18
Roman Dyląg	20
Juliusz Sandecki	22
Przemysław Dyakowski	24
Lesław Lic – Jazz mojej młodości	26
Jan Szewczyk – Przygoda z jazzem	30
Andrzej Potok – „Ile tego jazzu było”	34
Grzegorz Tusiewicz – Moje lata nie tylko z Zaduszkami	38
3. Kronika jazzowych wydarzeń w Krakowie	40
4. Polskie Stowarzyszenie Jazzowe przedstawia	62
Jazz Band Ball Orchestra	64
Old Metropolitan Band	66
Laboratorium	68
Extra Ball	70
5. Jazz in Cracow	72
Spis ilustracji	81

WYKONSTROWAŁ
INSTRUMENT NABYTE W SKLEPACH
CENTRALI HANDLOWEJ
PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO



JAZZ W KRAKOWIE